Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

ŚRODA, 28 LUTY 1934

ROK III. — NR. 58

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Do śmierci w murach więzienia!

Wyrok w procesie lwowskiego wampira

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY „SIEDMIU GROSZY".)



W ub. poniedziałek na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach odbył się międzypaństwowy mecz w hokeju pomiędzy Polską a Niemcami, wygrany przez Polaków w stosunku 5:0. Powyżej obie reprezentacje. (W białych koszulkach Polacy).

Lwów, 27 lutego.

W pierwszym dniu rozprawy prowadzono przewód sądowy do godz. 21 i przesłuchano wszystkich świadków zarówno cywilnych, jako też i policjantów. W tym samym dniu również wydali orzeczenie rzeczoznawcy z prof. dr. **Sieradzkim** na czele. We wtorek rano o godzinie 9 rozpoczął się drugi dzień rozprawy. Zaznaczyć należy, że rozprawa **nie budziła już takiego zainteresowania, jak w pierwszym dniu**, gdyż toczyła się — jak wiadomo — **przy drzwiach zamkniętych**.

Mimo to jednak o godz. 11 na korytarze sądu **ściągnęły wielkie masy publiczności**, przedewszystkiem zaś żydówek, które oczekiwały wyroku.

Mord rabunkowy

Zabrał głos prokurator **dr. Mostowski**, który w godzinnem przemówieniu popierał akt oskarżenia w całej rozciągłości. Prokurator nie oskarżał Cybulskiego o mord seksualny, ale **o mord rabunkowy.**

Zbrodniarz żebrze o litość

Z kolei przemawiali obaj obrońcy, a więc dr. **Wohlfeld i Balcken-Neumann.** Adwokat Wohlfeld omówił zbrodnię z punktu widzenia psychjatrycznego, natomiast Neumann zajął się sprawami natury prawnej.

Ostatni zabrał głos oskarżony Cybulski, który rzucił się na ziemię i, klęcząc, ze łzami w oczach odbywał spazmatyczną spowiedź. Przewodniczący zwrócił mu uwagę, **„by nie robił warjata".** Wówczas Cybulski zerwał się i odezwał się do trybunału następującemi słowy: —

„Przemawiam do Panów, jako ojciec rodziny do ojców rodzin. Zróbcie to z litości, by na rodzinie mojej nie pozostało piętno szubienicy".

Przed wyrokiem

Trybunał o godz. 11,30 udał się na naradę. W czasie narad sądu wyprowadzono Cybulskiego na boczny korytarz, gdzie zbliżył się do niego jeden z dziennikarzy i **usiłował z nim zrobić wywiad.** Komisarz policji jednak temu przeszkodził. Cybulski **stale płacze i jest złamany.** Na korytarzu bawi jego żona, siostra i brat.

W pewnym momencie powstaje na **korytarzu popłoch, gdyż siostra Cybulskiego pada zemdlona na posadzkę.** Otoczenie ratuje ją. Sąd wpuszcza na salę publiczność, która szturmem zdobywa miejsca. Tym razem jednakowoż modnisie zajmują dalsze miejsca, uchylając się przed aparatami fotograficznemi. Aparaty redaktorów zbierają żniwo. **Cybulski pozwala się kilkakrotnie fotografować.** O godz. 11 wchodzi na salę trybunał.

Dożywotnie więzienie

Przewodniczący Medyński odczytuje wyrok przy olbrzymiej ciszy na sali, mocą którego Cybulskiego uznano winnym, że w nocy z 3 na 4 lutego br. zabił Scheffównę, kobietę lekkich obyczajów w ten sposób, że **świadomie wsypał jej do kieliszka trochę cjankali, Cybulski zostaje zato skazany na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw na całe życie.** Kosztami procesu obciążono Skarb Państwa. Rzeczy, które pozostały po zamordowanej Scheffównie, oddano jej spadkobiercom.

Okoliczności łagodzące

W motywach wyroku sąd podniósł bardzo wyraźnie, że Cybulski przyznał się do winy, a ponadto stwierdzono przez psychjatrów zmniejszenie jego odpowiedzialności. Obie te okoliczności pozwoliły przeto wydać sądowi wyrok **łagodniejszy**, aniżeli karę śmierci.

Pragniemy zaznaczyć, że sprawa pokrajania ciał zamordowanej kobiety nie była przedmiotem rozprawy, gdyż **Cybulski był oskarżony o zamordowanie natomiast poćwiartowanie ciała było tylko jednym z dowodów jego zbrodni.**

Nadzieja zmniejszenia kary

Cybulski przyjął wyrok spokojnie. Był **złamany** i płakał, jednak miał na tyle przytomności, że **zwrócił się do swego obrońcy i prosił o poradę.** Ten radził mu, by w więzieniu zachowywał się wzorowo, a przez to **uzyska prawdopodobnie po latach zmniejszenie kary.**

Policja przystąpiła do opróżnienia sali, poczem skutego w kajdanki Cybulskiego odprowadzono do karetki więziennej. — Odjechał więc w nieznane mury.

Opinja publiczna podziela stanowisko sądu i prasy poważnej, która spowodowała, że **cały proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych.** Prasa bowiem brukowa starała się procesowi nadać charakter tak wampiryczny, **że mogło to podziałać na nastroje publiczności.** W sprawie tajności rozprawy, wypowiedziały się czołowe postacie prawnicze Lwowa i czołowi pedagodzy, mając na względzie przedewszystkiem dobro moralne.

Krwawy dramat w rodzinie

znanego kupca w Zgierzu

Łódź, 27 lutego.

Zgierz był onegdaj widownią krwawego dramatu rodzinnego, który wstrząsnął mieszkańców do głębi. Przy ul. Zakręt 12 w Zgierzu zamieszkiwało małżeństwo **Gustaw i Berta Fejchtowie.**

Fejcht był znanym kupcem i w swoim czasie **należał do najzamożniejszych obywateli Zgierza.** Następnie podupadł materjalnie.

Ambitny kupiec, nie chcąc do nikogo zwracać się o pomoc, nosił się z **zamiarem samobójstwa** i zamiar ten postanowił zrealizować. Ponieważ nie chciał pozostawić na łasce losu **swej żony**, wezwał ją do pokoju i w chwili gdy wchodziła, **dobył rewolweru i strzelił do niej.** Skutkiem zdenerwowania Fejcht chybił, a następnie **skierował lufę rewolweru do siebie w skroń i wystrzelił, padając trupem na miejscu.**

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 marca nie otrzyma dalszych numerów

Spór o zarobki pracowników umysłowych

skierowany będzie do Komisji Arbitrażowej

Zgodnie z zapowiedzią odbyły się 27 bm. w Związku Pracodawców w Katowicach rokowania w sprawie nowej umowy zarobkowej dla pracowników umysłowych, zatrudnionych w ciężkim przemyśle. Rokowaniom przewodniczył przedstawiciel Związku Pracodawców, dr. Zagórowski. Z ramienia organizacyj pracowniczych w układach wzięli udział pp. prezes Maciejewski, Brzeskot i Gut.

Jak wiadomo, przemysłowcy wysunęli żądanie wstrzymania stopni starszeństwa na przeciąg dalszych dwuch lat, t. j. do 28. lutego 1936 r. Pozatem przemysłowcy wypowiedzieli na dzień 31 marca płace taryfowe pracowników umysłowych. Przedstawiciele organizacyj pracowniczych na konferencji domagali się, by obie te sprawy, t. j. tak stopniowanie starszeństwa, jak i płace taryfowe rozpatrywać łącznie, motywując to tem, że wstrzymanie stopniowania starszeństwa jest również obniżką płac o 3 do 4 proc. Reprezentanci Związku Pracodawców nie zgodzili się na to, wobec czego układy nie dały rezultatu. Spór przekazany zostanie do rozstrzygnięcia komisji pojednawczej i arbitrażowej.

Środa **28** Lutego 1934	Dziś: Romana op. Jutro: Antoniny M. Wschód słońca: g. 6 m. 50 Zachód: g. 17 m. 35 Długość dnia: g. 10 m. 45

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Papa".

CZWARTEK: g. 20 „Arieta i zielone pudla" (premiera).

SOBOTA: g. 15.30 „Klub kawalerów" (dla szkól); g. 20 „Arieta i zielone pudla".

NIEDZIELA: g. 16 „Firma". g. 20 „Papa" (przedstaw. sprzedane).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

PIOTROWICE: piątek: g. 19.30 „Klub kawalerów".

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Arieta i zielone pudla".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Syn ludzi". Casino: „Tajemniczy detektyw". Colosseum: „Biały upiór". Palace: „Pogromcy przestworzy". Rialto: „Człowiek, który ukradł serce". Union: „Dzika dziewczyna".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Zabawka" i „Powrót Scherloka Holmesa". Roxy: „Białe szaleństwo" i „Madame Dubarry". Colosseum: „Król cyganów" i „Tancerki z Buenos Aires"

BIELSKO I BIAŁA. Apollo: „Musisz być moja". Miejskie: „Obiad o 8-ej". Miejskie (Biała): „Hrabia Zarow".

ŻYWIEC. Edison: „Demon wielkiego miasta" dnia 25 b. m.

RADJO:

CZWARTEK, 1 MARCA 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.03 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,35 XVII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Orkiestra salonowo-jazzowa. 16.40 „Jak międzynarodowe organizacje kobiece pracują dla sprawy pokoju". 16,55 Muzyka. 17,20 Recital skrzypcowy. 18.20 Słuchowisko p. t. „Monna Wanna". 19,10 Felieton sportowy. 19.40 Komunikat śniegowy. 20,02 Koncert utworów Ryszarda Wagnera. 21,15 Koncert muzyki włoskiej. 22,00 Muzyka. 22,30 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— DWUMIESIĘCZNY URLOP TURNUSOWY. Od 1 marca rb. wysyła kopalnia „Richter" w Siemianowicach, zamiast 300 robotników jak dotychczas, z dniem 1 marca 430 robotników i to nie na jednomiesięczny, ale na dwumiesięczny urlop turnusowy. Przyrzeczenia dane przez Naczelną Dyrekcję kopalń w czasie zamknięcia kop. „Ficinus", że po zamknięciu jej, kopalnia „Richter" będzie pracowała bez urlopów turnusowych, były czczym frazesem, bo obecnie już się zaczyna z 2 miesięcznemi urlopami turnusowemi. (rb)

— SMAROWANIE SKLEPÓW. W nocy na niedzielę, trzech osobników zasmarowało pokostem kilka okien wystawowych w sklepach żydowskich w Siemianowicach przy ul. Wandy i Bytomskiej. Przejeżdżający patrol policyjny na rowerach złapał tych osobników i odprowadził wszystkich na Komisarjat Policji. Stwierdzono, że są to niejacy Bartnicki, Sedlaczek i Nowok, wszyscy członkowie N. S. P. R. w Siemianowicach, która to placówka została przez władze rozwiązaną, a jednak widocznie nadal jest czynną, chociaż w sposób dość swoisty. (rb)

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CZASIE ZAWODÓW O PUHAR BESKIDÓW. W czasie niedzielnych zawodów narciarskich w Szczyrku zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie na przypatrującego się zawodom zjazdowym 20-letniego studenta Gustawa Swobodę z Białej najechał jeden z zawodników tak nieszczęśliwie, że spowodował u niego złamanie prawej nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala w Białej. (h)

— PASIERB POBIŁ OJCZYMA. W czasie sprzeczki wynikłej w domu dnia 25 bm. Franciszek Polek, zam. w Zarzeczu, pow. Bielsko pobił swego ojczyma Jana Jaskiera, zadając mu poważne urazy. (h)

— USIŁOWAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. Dnia 25 bm. w godzinach wieczornych, bufetowa Elżbieta Dylong usiłowała pozbawić się w mieszkaniu swego chlebodawcy Franciszka Żyły w Żorach życia, przez wypicie butelki esencji octowej. Pierwszej pomocy udzielił wymienionej lekarz dr. Łytkowski, poczem odstawiono nieszczęśliwą do szpitala miejskiego w Żorach. Jak się okazało czynu dokonała panna Dylong pod wpływem rozstroju nerwowego, lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności

Z posiedzenia rady miejskiej w Pszczynie

Burmistrz Figna opuszcza zajmowane stanowisko

W ub. poniedziałek, dnia 26 bm. odbyło się w Pszczynie posiedzenie rady miejskiej, na którem powzięto szereg ważnych uchwał. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokół z odbytej rewizji kasy miejskiej za miesiąc styczeń. Na przewodniczącego Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu wybrano naczelnika sądu grodzkiego w Pszczynie, p. Niemca, jako zastępcę p. sędziego Lipińskiego. Po dłuższej dyskusji rada wypowiedziała swą zgodę na zakupno domu mieszkalnego o 17 ubikacjach za cenę 4900 zł. Kamienica ta znajduje się na terenie kolonji robotniczej i jest do obecnej chwili własnością Spółdzielni osadniczo-budowlanej. Spółdzielni elektrycznej w Pszczynie, zezwolono na wyłączną rozbudowę sieci elektrycznej na terenie miasta.

W przeprowadzonych wyborach do nowego biura rady miejskiej wybrano jako przewodniczącego p. dyr. Szopę, zaś jako sekretarza p. Pawliczka. Rada przyjęła do wiadomości prośbę p. burmistrza Figny w sprawie przeniesienia go w stan spoczynku. Wniosek p. burm. F. umotywował złym stanem zdrowia. Jak wiadomo, p. burm. F. pozostaje na obecnem stanowisku od 12 lat.

W tej sprawie postanowiono wybrać odpowiednią komisję, której zadaniem będzie opracowanie warunków emerytalnych dla p. burm. F. oraz warunków płacy przyszłego burmistrza. Równocześnie powzięto uchwałę, by następne posiedzenie rady miejskiej odbyło się w przeciągu 10 dni, na którem zapaść mają już decydujące uchwały co do opuszczenia stanowiska przez p. burm. F. oraz ewtl. rozpisanie konkursu na nowego burmistrza. W końcu dokonano wyboru komisyj: przygotowawczej, rewizji kas i rachunków miejskich, budowlanej, przedsiębiorstw miejskich, gimnazjalnej oraz ubogich. (ok)

400 zarejestrowanych żebraków w Będzinie

50 kart asekuracyjnych wykupili mieszkańcy

Jak donosiliśmy, Będzin przeprowadza reorganizację pomocy żebrakom i w tym celu wprowadził rejestrację wszystkich żebraków z terenu miasta. Równocześnie wprowadził karty asekuracyjne dla mieszkańców w cenie do 10 zł., które mają zabezpieczyć nabywców od wizyt żebraków.

Jakie wyniki da akcja walki z żebractwem, nie wiadomo, jednak dotychczasowe wyniki są niezmiernie ciekawe i charakterystyczne.

Do dnia wczorajszego zarejestrowała się olbrzymia ilość żebraków — 400, przyczem dalsze zgłoszenia napływają.

Dotychczas wykupiono również około 50 kart asekuracyjnych.

Ciekawe jest, jaką cyfrę ostatecznie osiągną żebracy w Będzinie i ilu z nich otrzyma karty i prawo żebraniny.

Sprawa dyr. Baye'go

Dn. 27 bm. odbyła się rozprawa odwoławcza przed Sądem Okręgowym w Katowicach przeciw dyr. firmy „Pritex", p. Baye'mu oraz prokurentowi firmy, p. Sojce, oskrżonym o zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia władz. Rozprawę odroczono. Równocześnie na niejawnem posiedzeniu Sąd zastanowi się nad ewentualnem zwolnieniem dyr. B. z aresztu śledczego za kaucją.

Nowy proces przeciw „Volksbundowcom"

W czwartek, 8 marca br., o godz. 8 min. 30 odbędzie się w Katowicach przed Sądem Okręgowym rozprawa przeciw 16 młodym „Volksbundowcom" z Siemianowic, oskarżonym w związku z zajściami na terenie Siemianowic.

i natychmiastowej pomocy lekarskiej, życie denatki nie jest zagrożone. (r)

— SKRADŁ SWEMU PRZEŁOŻONEMU MUNDUR. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o kradzieży munduru oficerskiego na szkodę por. Romana Buszego z Żor pow. Rybnik. Dalsze dochodzenia w tej sprawie wykazały, iż kradzieży dokonał kanonier Władysław Buła, b. ordynans poszkodowanego przebywający obecnie w czynnej służbie wojskowej. Skradzione rzeczy przesłał sprawca koleją do swych rodziców zam. w Mżygucie p. Zawiercie, gdzie też je odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu. Dalsze dochodzenia prowadzi Pluton Żand. w Katowicach. (r)

Ujęcie bandyty w Brzezinach Śl.

W niedzielę rano patrol policyjny w Brzezinach Śląskich przytrzymał 20-letniego Stanisława Fronczka z Kępna (Mickiewicza 6), poszukiwanego przez władze tamtejsze za dokonanie napadu rabunkowego w dn. 23 bm. na Marję Watolską z Kępna.

Sprawca napadu zabrał Watolskiej pod groźbą użycia broni torebkę damską, zawierającą 1.300 zł. i zbiegł na Śląsk. W czasie śledztwa Fr. przyznał się do napadu i wyjawił nawet wspólnika napadu, niejakiego Józefa Łapę z Kępna.

Kronika Częstochowska

△ TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

ŚRODA: „Różnie bywa", Józefa Wasowskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Stylowe: „Zła dziewczyna". Luna: „Żółty książę". Atlantic: „Człowiek, który wrócił" i „Janko muzykant". Muza: „Romans królowej piękności" i „Księżniczka jazzbandu". Eden: „Świat bez mężczyzn".

— BITO CZY NIE BITO? 24 bm. odbywała się przed częstochowskim Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko dwudziestokilkuletniej Stanisławie Nalbszok, oskarżonej o krzywoprzysięstwo. Kobieta owa przysięgała przed Sądem na to, że będąc w więzieniu z niejaką Franciszką Rembielak, widziała u niej ślady pobicia, dokonanego przez policjantów

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

CZWARTEK: g. 20 „Kobieta, która wie czego chce". Występ operetki warszawskiej z Heleną Makowską

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Tunel". Eden: „Żony książe".

BĘDZIN. Apollo: „Król cyganów". Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Prokurator Alicja Horn".

DĄBROWA. Ars: „Platynowa blondynka". Bajka: „Bóg mórz południowych".

ZAWIERCIE. Stella: „Jego ekscelencja subjekt".

CZELADŹ. Czary: „Szpieg w masce".

— SPROSTOWANIE. W związku z artykułem p. t. „Herszt bandy, przemycającej poborowych, ujęty został przez policję w Katowicach", dowiadujemy się, że Moszek Kupersztoch i Szlama Kahlkopf z Sosnowca, nie mają z tą aferą nic wspólnego. Jak ustaliło śledztwo, aresztowanie ich nastąpiło naskutek oszczerstwa Majzlera, to też zostali oni zwolnieni.

— SPRAWA KONTYNGENTÓW EKSPORTOWYCH BIELI CYNKOWEJ. Ostatnio toczyły się w Sosnowcu z polecenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu pertraktacje między przedstawicielami fabryk bieli cynkowej pod przewodnictwem delegata Izby Przem.-Handl. w Sosnowcu dr. Brauna, w sprawie zawarcia porozumienia co do kontyngentów eksportowych bieli cynkowej dla poszczególnych fabryk. Pertraktacje te nie zostały zakończone i w związku z tem Ministerstwo Przemysłu i Handlu wezwało na dzień 1 marca br. na konferencję do Warszawy zainteresowane strony. Przedmiotem konferencji w Warszawie ma być arbitraż w spornych punktach porozumienia eksportowego

— SPRAWY ROBOTNICZE. Dnia 28 bm. odbędzie się w Izbie Przem. Handlowej w Sosnowcu posiedzenie specjalnej podkomisji dla spraw rolnictwa z udziałem przedstawiciela wojewódzkiego biura dla spraw finansowo-rolnych w Kielcach. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się zagadnienie rentowności i oddłużenia rolnictwa.

— NOWE SZKOŁY W SOSNOWCU. Magistrat miasta Sosnowca projektuje w roku 1934 budowę dwóch nowych szkół powszechnych. Na ten cel przewidziana jest pożyczka z Funduszu Pracy w wysokości 150.000 zł. — Budowa rozpocząć się ma z wiosną br.

— POSIDZENIE RADY W BĘDZINIE. — Dziś w Będzinie odbędzie się posiedzenie rady przybocznej, celem przyjęcia dodatkowego budżetu.

— POŻYCZKA DLA DĄBROWY. W Dąbrowie rada zaakceptowała wniosek magistratu o zaciągnięcie pożyczki z F. P. 676 tys. złotych na zatrudnienie bezrobotnych.

— KURSY KOMENDANTÓW. Kilku przodowników policyjnych z Zagłębia ukończyło w Warszawie 2 miesięczne kursy dla komendantów posterunków.

— ODCZYT W IZBIE P. H. 1 marca o godzinie 20 w sali konferencyjnej Izby P. H. w Sosnowcu odbędzie się odczyt dr. Molickiego, na temat: „Ustawodawstwo żywnościowe wobec próby życiowej".

— ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY. Dochodzenie w sprawie fabrykacji pieniędzy w Podchybiu gm. Jangrot, zostało już ukończone. Sprawcami fałszowania monet 10, 5 i 1-złotowych okazali się mieszkańcy Podchybia: Edward Oleksy, Feliks Sarecki, Stanisław Ciuła, zwany „Grycmą" i Stefan Maj, zwany „pijawkarzem". — Wszyscy 4 zostali aresztowani. (o)

podczas zeznań tej ostatniej w areszcie policyjnym. Świadkowie-policjanci w liczbie 24 zaprzeczają temu. Sprawa została do 2 marca br. odłożona.

— NOWA NAZWA. Do zarządu Stow. Właścicieli Nieruchomości na zebraniu 25 bm. powołani zostali 4-ej członkowie: Turniak, Kobielski, Kędzierski i Figlarewicz. Na zastępców: inż. Szymkowiak i Kura. Stowarzyszenie to od ubiegłej niedzieli zaczęło nosić zmienioną nazwę. Nazywa się mianowicie: „Chrześcijańskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości miasta Częstochowy".

— TRUJĄCY OLEJ. 26 bm. Drobiecka Janina (Częstochowa, św. Barbary 34) w sklepie Golnika przy ul. św. Barbary kupiła oleju jadalnego, na którym upiekła placków kartoflanych. Po spożyciu ich cała jej rodzina zachorowała.

— ALE ZA CO? 26 bm. Pałuszka Mikołaj (Cmentarna 6) zameldował, że został tępem narzędziem pobity przez Edwarda Gonerę (Warszawska 113-115).

Otrzymawszy nakaz podatkowy - zachorował

Niezwykły wypadek emeryta w Czeladzi

Z Czeladzi donoszą nam o naprawdę niezwykłym wypadku, jaki tam miał miejsce przed kilku dniami, na tle podatkowem.

Do p. N., emeryta, zamieszkałego przy ul. Węgroda Wolna, woźny urzędu skarbowego przyniósł nakaz podatkowy na podatek od lokali i za wodę, wynoszący razem około 24 zł.

Biedak, który z kilkunastozłotowej emerytury nie może wyżyć, a czynsz mieszkaniowy odpłaca gospodarzowi pracą, tak przejął się swem „nieszczęściem", że ciężko zaniemógł.

Nieszczęśliwy emeryt od kilku już dni leży w łóżku, przerażony zmorą egzekucji, bo o zapłaceniu podatku nawet mowy być nie może.

Żona emeryta schowała nieszczęsny nakaz, co jednak nie poskutkowało. Kto wie, czy bezwzględności władz podatkowych, nie przypłaci zdrowiem.

Walka robotników „Wspólnoty Interesów" o zarobki

W piątek jednogodzinny strejk protestacyjny

We wtorek, dnia 27 bm. odbył się w Królewskiej Hucie Kongres radców załogowych wszystkich hut, należących do „Wspólnoty Interesów".

W kongresie wzięło udział 66 delegatów, reprezentujących wszystkie ugrupowania zawodowe (Ch. Z. Z., Z. Z. P., Z. Z. Z. i Związek Metal. w Polsce).

Na zebraniu m. in. uchwalono następujące rezolucje:

„Wspólny Kongres Radców Zakładowych hut żelaza po zapoznaniu się z wnioskami „Wspólnoty Interesów" stwierdza, że sprawa żądania ogólnej obniżki płac akordowych w hutach żelaza rozpatrywana była przez Komisję Pojednawczą i Arbitrażową w dniu 19 grudnia 1933 r., oraz definitywnie załatwiona została orzeczeniem Wydziału Fachowego dla hut żelaza w dniu 22 stycznia 1934 r., według których to orzeczeń jak Komisja tak i Wydział Fachowy uznały się za niewłaściwych do rozpatrywania wniosku o obniżkę płac akordowych.

Stawianie zaś przez Wspólnotę Interesów żądań obniżki płac dla poszczególnych oddziałów i ponowne skierowanie ich do Wydziału Fachowego, **nie zmienia ogólnego charakteru żądań ogólnej obniżki płac**, wobec czego Wydział Fachowy i obecnie nie jest właściwy do rozpatrzenia sprawy.

Kongres wzywa **związki zawodowe do niewzięcia udziału w posiedzeniu Wydziału Fachowego nad sprawą wysuniętych obniżeń płac.**

Pozatem Kongres radców zakładowych wzywa wszystkich radców zakładowych i robotników **do niedopuszczenia narzucenia sobie obniżki płac przez kierownictwo zakładów.**

Na radców zakładowych nakłada się obowiązek zwołania zebrań załogowych, celem poinformowania robotników o wytworzonej sytuacji i przygotowania ich do odparcia zamachu na już tak niewystarczające zarobki przez pracodawców."

Kongres proklamował z powodu niewypłacania regularnie zarobków **strejk protestacyjny na 1 godzinę, a to w piątek, w dniu 2 marca br. od godziny 10-tej do 11-tej.**

Kongres uchwalił jednogłośnie protest przeciw zmianie niektórych postanowień projektu ustawy Ordynacji Ubezpieczeniowej (uchwalony przez Śląską Radę Wojewódzka, na posiedzeniu w dniu 27-go listopada 1933 r.), który wkrótce znajdzie się na plenum Sejmu Śląskiego. (b)

Introligator i Ska - „fabrykami" pieniędzy

Sosnowieccy i chrzanowscy fałszerze w pułapce

Dn. 26 bm. w południe przytrzymano przy wydawaniu fałszywych 2-złotówek oraz 5-złotówek **60-letniego Wolfa Introligatora**, syna jego Szmula z Sosnowca (Kowalska 8), oraz **Zelika Zyngiela z Chrzanowa** (ul. Kadłubka 22), przy których znaleziono w czasie rewizji osobistej kilkadziesiąt **falsyfikatów 5- i 2-złotowych.**

W toku dochodzeń zeznał Introligator, że otrzymał te monety od **Bomecha Klapera z Sosnowca** (ul. Modrzejowska), a Zyngiel, że otrzymał je **od Barucha Flajszera z Chrzanowa** (Kadłubka 13).

Policja z pewnością „po nitce do kłębka", dojdzie do źródła fabrykacji pieniędzy i wyjaśni również, jaką rolę odegrali **w tej brudnej sprawie wspólnicy Wolfa Introligatora.**

Epidemja samobójstw

w Sosnowcu

26 bm. około godziny 17 w Sosnowcu, w mieszkaniu **p. Wieczorka przy ul. Siełeckiej, targnęła się na swe życie 17 letnia Leokadja Spaczyńska**, Lipowa 18, która zatrudniona była u p. Wieczorka w charakterze służącej.

Dziewczyna wypiła esencję octową i w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala na Pekinie. Powód samobójstwa nieznany.

26 b. m. w mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 8 w Sosnowcu, rozegrała się straszna tragedja. Właściciel mieszkania, **Piotr Wojtasik, lat 27, żonaty, od dłuższego czasu chorował** już na płuca. Choroba ostatnio **poczyniła znaczne postępy, a nieszczęśliwy stracił chęć do życia.**

Widząc beznadziejność swej sytuacji, onegdaj targnął się na swe życie, wypijając dużą ilość **esencji octowej.** W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie **zmarł.**

W domu desperata panuje rozpacz, a wśród sąsiadów przygnębienie.

Straszny samosąd wieśniaka w Olkuskiem

Zanurzoną w wodzie dusił rękami

Wieś Otolja w Olkuskiem była widownią strasznego samosądu. **Młody, 28-letni rolnik Jan Czech**, sprzedał swe gospodarstwo sąsiadowi **Sobtelowi.** Nabywca jednak zapłacił **część należności, a resztę miał spłacać ratami.**

Mimo nalegań Czecha dłużnik nie kwapił się z zapłatą, to też zrozpaczony rolnik, **który pozbył się gospodarstwa**, a nie miał pieniędzy, powziął zamiar strasznej zemsty.

Spotkawszy pewnego razu Helenę Sobtelową, nad przepływającym przez wieś głębokim strumieniem, **rzucił się na nią i zanurzywszy ją w wodzie, dusił rękami.** Kiedy kobieta straciła już przytomność, Czech **rzucił ją i odszedł.**

Przechodzący obok wieśniacy spostrzegli Sobtelową, **którą zdołali uratować od niechybnej śmierci.**

Śledztwo wykryło sprawcę napadu i wczoraj Czech stanął przed Sądem Okręgowym, **oskarżony o chęć morderstwa.**

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, nieuwzględniając okoliczności łagodzących, skazał oskarż. **na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.**



Wnętrze luksusowego wagonu nowego elektrycznego amerykańskiego „ekspresu latającego". Nowy ekspres kolei „Union Pacific" osiąga na godzinę szybkość 200 km.

Ohydne morderstwo

w Miechowskiem

Wieś Falniów, powiatu Miechowskiego wstrząśniętą została w nocy na 14 września r. ub. ohydną zbrodnią, popełnioną na osobie 30-letniego gospodarza Mateusza Muchy przez kochanka jego żony Julianny — **Józefa Gajosa.**

Morderstwa dokonał Gajos w nocy podczas snu Muchy z namowy swej kochanki, a żony zamordowanego. Żona Muchy wręczyła Gajosowi nóż, który przedtem wyostrzyła i wpuściła mordercę do izby, w której spał jej mąż.

Gdy się Mucha **zbudził**, żona jego **przytrzymywała mu silnie ręce, wołając na Gajosa, aby mordował męża.**

Mucha otrzymawszy 50 kilka ran nożem, **padł trupem na miejscu.**

Morderca został skazany **na dożywotnie więzienie, zaś Julianna Muchowa na 15 lat ciężkiego więzienia.** (o)

Od Administracji

Szanownych Czytelników **m. Krakowa** uprzejmie prosimy, aby dla uniknięcia przerw w dalszej dostawie dziennika zechcieli łaskawie **podać swe adresy** z jednoczesnem przekazaniem przedpłaty na miesiąc marzec wprost do administracji pisma. Katowice, ul. Sobieskiego 11.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szan. **Czytelnikom m. Krakowa, że reprezentację naszego wydawnictwa na m. Kraków i okolicę z dniem 1-go marca br. powierzyliśmy**

p. CZESŁAWOWI BIAŁECKIEMU,

ul. Florjańska 8.

ADMINISTRACJA

Ukaranie młodocianego prowokatora

wychowanka gimnazjum bytomskiego z Katowic

Uczeń 8 klasy gimnazjalnej niemieckiego gimnazjum w Bytomiu, **Horst Kutz**, zamieszkały stale w Katowicach, syn mistrza budowlanego, **podczas przekraczania granicy** zawsze zachowywał się wysoce prowokująco wobec urzędujących na granicy w Łagiewnikach **polskich urzędników celnych.**

Niemądremu młodzieńcowi parokrotnie zwracano taktownie uwagę na jego brak wychowania, **K. jednak nadal prowokował.** Ostatecznie ukrócono mu jego samowolę i zapakowano go do ula, a pozatem **zrobiono na niego doniesienie karne.**

Sąd Grodzki w Król. Hucie na rozprawie dn. 27 bm. skazał młodocianego i niedowarzonego prowokatora **na 200 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.**

Śnieżyca nad Nowym Jorkiem

60 ofiar mrozu

Z Nowego Jorku donoszą, że szalejąca nad miastem i okolicą śnieżyca, trwa już bez przerwy 36 godzin. Miejscami grubość warstwy śnieżnej przekracza 3 metry. Ogólna liczba ofiar mrozu wynosi ponad 60 osób. Wiele miejscowości odciętych jest od świata z powodu przerwania wszelkiej komunikacji.

10 ofiar katastrofy kolejowej

W Pittsburgu wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą 10 ofiar w ludziach. **Lokomotywa pociągu osobowego wykoleiła się na zakręcie i spadła z nasypu. Dwa wagony przewróciły się. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z obsługi lokomotywy nie poniósł szwanku, natomiast z pod szczątków wagonów wydobyto zwłoki 5 osób.** Następnie odnaleziono zwłoki dwóch innych pasażerów **zaś trzech leży wciąż jeszcze pod gruzami. Liczba rannych jest znaczna.** — Na miejsce wypadku udała się straż pożarna, personel sanitarny, oraz oddział ochotników. **Do tycheczas przewieziono do szpitala 30 osób, które odniosły mniej lub więcej ciężkie obrażenia.**

Blok zmarzniętego miału węglowego

spadł na pracującego robotnika

Dnia 27 bm. o godz. 10 rano wydarzył się **tragiczny wypadek na jednej z hałd kopalni Radzionkowskiej.** W czasie wykopywania miału węglowego na starej hałdzie **zasypany został 26-letni Jan Sołtysik.** Z podkopanej głęboko hałdy **oberwał się ciężki blok zmarzniętego miału węglowego i runął na nieszczęśliwego robotnika.** Sołtysik mimo natychmiastowej pomocy **doznał zgniecenia klatki piersiowej i jamy brzusznej, tak, że w stanie niemal beznadziejnym odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Szarleju.** Sołtysik pochodzi z Radzionkowa, gdzie mieszka jego żona z dwojgiem dzieci.

Zgon przemytnika

w więzieniu niemieckiem

Sąd karny w Bytomiu zawiadomił władze polskie, że przytrzymany w dn. 22 bm. za przemyt Ryszard Gawron z **Wlk. Piekar zmarł** dn. 24 bm. w celi więziennej na udar serca.



Król belgijski Leopold III i królowa Astrid udają się po odbytych uroczystościach koronacyjnych do katedry św. Guduli na uroczyste „Te Deum".

Napad bezrobotnych na pociąg węglowy w Nakle

Strzelanina na dworcu kolejowym

26 bm. wieczorem około godz. 21.15 **na przejeżdżający pociąg węglowy w pobliżu dworca kolejowego Nakło wskoczyło około 20 bezrobotnych** z zamiarem kradzieży węgla z wagonów. Pełniący służbę **do opuszczenia wagonów i zaniechania kradzieży, do czego jednak bezrobotni się nie zastosowali.**

Strażnik kolejowy **strzelił z karabinu służbowego na postrach, a gdy to nie skutkowało, dał strzał w kierunku bezrobotnych, raniąc jednego z nich.** Rannym okazał się 19-letni Antoni Sitek który ego przewieziono do szpitala. Reszta sprawców kradzieży zbiegła.

NARZECZONA SKAZAŃCA

37)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marceli Sarbonne, któremu udało się zbiec. Wkrótce jednak został ujęty i skazany przez księcia na dożywotnie galery. Wśród skazańców, transportowanych przez kaprala Turgonela, znajdował się również Marceli Paronne, którego nieludzki kapral uważał za Marcelego Sarbonne. Więzień ów domagał się rozwiązania mu rąk.

•

Żołnierze wykonali ślepo rozkaz kaprala. Przeszyty ich szpadami, padł zuchwały więzień na słomę, pociągając za sobą towarzysza, którego dopiero odwiązano od umierającego.

— Tak, teraz jest wolny! Spełniło się jego żądanie! — zawołał Turgonel szyderczo, gdy odwiązano powróz z ręki leżącego na słomie i zbroczonego krwią z trzech ran więźnia. — Przypatrzcie się, tak będzie z każdym, kto się poważy stawiać mi opór! Umieraj, psie!

Była to straszna scena, której nędzna stajnia służyła za widownię.

Skazaniec tarzał się w krwi i walczył ze śmiercią. Turgonel stał groźnie i tryumfująco nad nim, ciesząc się, że znalazł dobrą sposobność wyprawienia na tamten świat człowieka, wskazanego przez księcia. Zasłużył sobie tym sposobem na wdzięczność i nagrodę od potężnego dostojnika.

— Pojedź do miasta i donieś na odwachu, że jeden z więźniów został śmiercią ukarany i tutaj zostawiony być musi! — rozkazał jednemu z żołnierzy, który się natychmiast oddalił, ażeby wykonać rozkaz.

Tymczasem Turgonel, jak gdyby nic nie zaszło, powrócił do szynkowni na wino.

Po niejakim czasie, gdy zakluty więzień leżał na zbroczonej krwią słomie, wszedł kapral miejskiego odwachu z kilkoma żołnierzami, niosącymi nosze do oberży.

Żołnierz Turgonela zameldował mu przybycie ludzi po ciało zabitego więźnia.

Turgonel wstał i wyszedł na podwórze, gdzie przywitał nieco z góry kaprala z odwachu, ponieważ jako profos zajmował wyższe stanowisko.

— Gdzież jest ten więzień? — zapytał kapral z odwachu.

Żołnierz otworzył drzwi od stajni.

— Tu leży! — rzekł.

— Trzeba go odnieść na odwach i posłać wiadomość do Wersalu, że więzień, którego powiem nazwisko, nie żyje i leży tu w Fontainebleau! Jest to koniecznie potrzebne! — rzekł Turgonel do kaprala z odwachu, wchodzącego do stajni.

Ludzie z noszami weszli za nim.

Pomimo głośnej rozmowy i przybycia obcych żołnierzy, większa część leżących na słomie w głębi stajni więźniów nie przebudziła się, bo zmęczeni drogą zasnęli twardo. Co ich zresztą obchodzić mogło, że zabitego więźnia wynoszono?

Żołnierze z Fontainebleau wynieśli zabitego ze stajni. Wściekłość i ból nie do poznania zmieniły jego bladą twarz, włosy spadały mu na czoło, odzież jego była zbroczona krwią.

— Zanieście go na odwach! — rozkazał kapral z Fontainebleau. — Złożycie go w piwnicy, musi o tem być złożony raport do Wersalu.

Żołnierze wynieśli nosze. Kapral z Turgonelem poszli do winiarni i kazali sobie dać wina.

— A teraz, panie profosie! — rzekł kapral do Turgonela. — Jakże się nazywa ten więzień, bo muszę podać do raportu.

— To prawda, panie kapralu, to prawda! — przyznał Turgonel.

I podczas gdy kapral popijał wino, wyjął z kieszeni listę, położył ją przed sobą na stole i przetarł oczy, jak gdyby niedobrze widział.

— Czy to lista, panie profosie? — zapytał kapral z odwachu.

— Tak, przeczytajcie nazwiska po kolei, a ja już wam powiem, które to! Przy świetle lampy nie mogę polegać na moim wzroku! Bieda to, gdy się człowiek starzeje.

Kapral z miasta wziął listę i zaczął czytać.

Gdy wymienił Marcelego Sarbonne, Turgonel pochwycił go za rękę.

— Dosyć! To ten! — rzekł.

— Zatem Marceli Sarbonne! — odpowiedział kapral, notując nazwisko.

— Za nieposłuszeństwo podczas transportu został zabity przez żołnierzy.

— Tak jest, panie kapralu! — potwierdził Turgonel, dodając: — Zabity z rozkazu Turgonela.

Kapral spełnił żądanie, a Turgonel schował napowrót listę.

Wymaganiom służby stało się zadość. Kapral wypił swoje wino, oddał ukłon wojskowy profosowi i poszedł do miasta za swymi żołnierzami, którzy nosze nieśli na odwach.

We frontowej stronie tego muru znajdowała się wielka ornamentami i sztukaterją ozdobiona brama, dniem i nocą zamknięta i strzeżona.

Gdy orszak więźniów przybył do tej bramy, Turgonel posłał jednego z żołnierzy, ażeby ją otworzono.

Z głośnem skrzypieniem otworzyły się jedne drzwi. Odwach galer wystąpił pod broń, dał się słyszeć głuchy odgłos bębnów i wprowadzono nowych skazańców.

Turgonel stanął w bramie, aby orszak przedefilował przed odwachem i przed nim.

Następnie zamknięto bramę, dzielącą skazańców od reszty świata, od którego w ten sposób na długo lub na zawsze zostali odcięci.

XXVII.

KRÓL I ŻEBRACZKA.

— Więc dotąd nie zdołałeś, panie marszałku, wpaść na ślad zaginionego? — rzekł król do księcia Richelieu,



Kapral wziął listę i zaczął czytać

Turgonel napiwszy się wina do syta, poszedł na spoczynek.

— He! he! — uśmiechał się do siebie zadowolony. — Jaśnie oświecony książę pomyśli sobie: „Daję słowo! na tego Turgonela spuścić się można! Ledwie doszedł do Fontainebleau, a już postarał się o to, żeby ten Marceli... — tu wybełkotał nazwisko podobne niby do Sarbonne, a niby do Paronne — żeby tego przeklętego skazańca djabli zabrali!" Jaśnie oświecony książę postara się już o to, żebym nakoniec otrzymał dawno zasłużony mundur porucznika, gdy powrócę z Tulonu! He! he!... Dla takich dostojnych panów trzeba być usłużnym i oddanym, to człowiek posunie się wyżej!

Tak rozmawiając sam z sobą rzucił się na przeznaczone dla siebie łóżko i zadowolony ze swego czynu, głośno chrapiąc, spał aż do rana.

Gdy się obudził, żołnierze wyprowadzili już więźniów, których pozostało tylko trzynastu, ze stajni na podwórze i oczekiwali na profosa. Konie również były gotowe.

Turgonel poprowadził transport dalej w daleką drogę do Tulonu.

Po wielu dniach drogi, gdy skazańcom nogi pokaleczyły się do krwi, transport przybył nareszcie do miejsca swego przeznaczenia. Więźniowie dziękowali Bogu, że tam się zbliżali, bo niektórzy z nich zaledwie dowlec się mogli. Siły Marcelego i krzepka jego budowa oparły się trudom i niewygodom podróży. Przybył do Tulonu niewycieńczony i niezłamany.

Orszak zwrócił się ku znajdującym się w bliskości mostu przy porcie galerom, zamkniętym wysokiemi i bardzo grubemi murami, na których u góry porastała trawa i zielsko.

opuszczając wraz z nim zamek wersalski i udając się na przechadzkę do ogrodu.

W niejakiej odległości za nimi postępowało kilku szambelanów i adjutantów.

— Niestety, najjaśniejszy panie! Wszystkie moje usiłowania były dotychczas daremne. Nie zaniedbałem niczego, aby natrafić na jakiś ślad tego młodzieńca w Paryżu i dowiedziałem się tylko, że w towarzystwie więźnia, gdy opuszczał Paryż, znajdował się jakiś muszkieter.

— Muszkieter? Trzeba zatem zwołać całą kampanję i tam zarządzić dochodzenia.

— Zarządziłem je, najjaśniejszy panie, lecz żaden z obecnych muszkieterów nie znajdował się w towarzystwie zbiega podczas opuszczania przez niego Bastylji.

— Młodzi oficerowie bali się narazić na odpowiedzialność i dlatego milczeli, panie marszałku! Należało wyznaczyć jaką nagrodę za wynalezienie śladu.

— Nie sądzę, najjaśniejszy panie, żeby taki środek w tej kompanji mógł być skuteczny! — odpowiedział Richelieu. — Synowiec mój jest także muszkieterem i wiem, że żaden z nich z obawy kary nie zataiłby prawdy! Nie, nie, najjaśniejszy panie, musi być inna jakaś przyczyna, że mi się nie udało wynaleźć śladu. Znaczna część muszkieterów znajduje się na urlopie, a w ich liczbie znajduje się zapewne ów przyjaciel i towarzysz młodzieńca, którego mam wyszukać.

— A książę Beaufort? — zapytał Ludwik.

— Zapewne za chwilę się ukaże w ogrodzie, ponieważ już przed godziną zawiadomiłem go, iż wasza królewska mość życzy sobie widzieć go tutaj! — odpowiedział marszałek Richelieu.

W tej chwili król zauważył przechodzącego oficera, który szedł bardzo śpiesznie i zatrzymał się nagle, zobaczywszy, że się niespodziewanie znalazł w bliskości monarchy.

— Kapitan Choiseul niech się zbliży! — rozkazał król.

Choiseul się zbliżył.

— Śpieszysz z pilnym raportem do zamku, panie kapitanie? — rzekł król Ludwik do niego.

— Tak jest, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Choiseul, na którego twarzy widać było pomieszanie.

— Jak brzmi ten raport?

— Ślad, na który natrafiłem i za którym poszedłem dalej, dochodzi do księcia Beauforta, najjaśniejszy panie! — rzekł Choiseul. — Książę Beaufort będzie mógł wskazać, gdzie się znajduje Marceli Sarbonne.

— Książę nadchodzi właśnie, tem lepiej! — zawołał król, zwracając się do nadchodzącego Beauforta, który zdawał się słyszeć ostatnie słowa.

Książę przystąpił do króla z ukłonem.

— Doniesiono mi, mości książę, że wiadomem ci jest miejsce pobytu młodego człowieka, którego poszukuję? — rzekł Ludwik.

— Młodego człowieka? — zapytał Beaufort, mierząc przytem groźnym wzrokiem kapitana Choiseul, jak gdyby chciał go zbadać.

— Nazywa się Marceli Sarbonne! — dodał król.

Książę obawiał się, czy królowi nie doniesiono już o tem, co zaszło.

— Teraz przypominam sobie nazwisko, najjaśniejszy panie!

— I wiesz książę, gdzie się znajduje Marceli Sarbonne?

— Opuścił Paryż, najjaśniejszy panie! — odpowiedział książę, obserwując uważnie wrażenie swoich słów. — Nie udało mi się zatrzymać go. — Ścigałem go z kilkoma służącymi, ale nie znalazłem.

— Nie znalazłeś? — powtórzył król, zamyślając się, a Beaufort poznał z tego, że nie wiedział jeszcze o niczem.

— Wszystko było daremne, najjaśniejszy panie! — rzekł.

— Ale on żyje, wiesz także i ty, książę o tem, że on żyje?... A ja nie życzę sobie, żebyś go prześladował, żebyś go ścigał, żebyś mu groził, żebyś cobądź nieprzyjaznego przedsięwziął przeciw niemu! — rzekł król. — Dlatego kazałem cię tu wezwać, książę, ażeby ci objawić tę moją wolę! Nie mogę zresztą pojąć, skąd pochodzi twoja niechęć do tego młodzieńca! Ja pragnę go wynaleźć!

Król z księciem Richelieu i Beaufortem poszedł dalej. Choiseul stał jeszcze przez chwilę, a potem poszedł do zamku. Zdawało się, że ma tam spełnić jeszcze jakieś ważne i tajemnicze zadanie, że przemilczał przed królem o tem, czego się dowiedział.

— Przyszedłem, najjaśniejszy panie, z prośbą o danie mi kilku tygodni wolności! — rzekł Beaufort.

— Czyż jej nie masz ciągle, kuzynie — zapytał Ludwik, patrząc ze zdziwieniem na księcia.

— Prosiłbym o pozwolenie opuszczenia dworu, Wersalu, Paryża na kilka tygodni lub miesięcy.

— Chcesz szukać tego młodzieńca, książę?

— Wątpię, czybym go znalazł najjaśniejszy panie! Nie! Proszę o urlop z powodu własnych interesów! — odpowiedział Beaufort. — Mam na myśli podróż i sprawę, wymagającą wiele czasu i trudu.

— Cóż to za sprawa, kuzynie? Budzisz moją ciekawość.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na ratunek rozbitków z „Czeluskina“

Walka rozbitków z przeciwnościami natury

Z Moskwy donoszą:

Jak donoszą z Moskwy, prace przygotowawcze ekspedycji ratunkowej dla załogi „Czeluskina“ trwają w dalszym ciągu. Do Petropawłowska na Kamczatce przybył statek „Stalingrad“ z kilkoma samolotami, które, gdy tylko będzie można, wyruszą dalej na północ. Z Władywostoku wyruszył parowiec „Smoleńsk“, przeznaczony również dla ekspedycji ratunkowej, który zawiera 8 do 10 samolotów. Nadto oba statki wiozą wielkie zapasy węgla i materjałów pędnych. Na przylądku Elman, położonem stosunkowo najbliżej miejsca pobytu załogi „Czeluskina“ utworzono obóz, w którym znajduje się wielka ilość materjałów pędnych dla samolotów, sprowadzonych na miejsce przy pomocy psów polarnych

Z obozu rozbitków „Czeluskina“ donoszą, iż udało im się umieścić aeroplan w miejscu, nadającem się do lądowania i startowania. Po zakończeniu pierwszych prac dla zapewnienia sobie dachu nad głową, rozbitkowie zaczęli ulepszać swe „budynki“ pokrywając je dachem zrobionym z desek, i tworząc w ten sposób domki, opatrzone w okna z klisz fotograficznych. Tafla lodu, na której znajduje się obóz, popękała w kilku miejscach, tworząc szczeliny parometrowej szerokości. Rozbitkowie zbudowali na nich mosty. Zapasy żywności przeniesione zostały w bezpieczne miejsce.

Do kierownika ekspedycji „Czeluskina“ prof. Schmidta wysłany został następujący telegram, podpisany przez Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Kujbyszewa, Kaganowicza i Ordżonikidze:

„Przesyłamy bohaterowi „Czeluskina“ serdeczne pozdrowienie bolszewickie. Z podziwem śledzimy waszą, pełną heroizmu walkę z przeciwnościami natury. Staramy się przyjść wam z pomocą i jesteśmy przekonani, że wasza ekspedycja zakończy się pomyślnie i że zdołacie zapisać nowe, pełne chwały karty w historji walki o zdobycie terenów arktycznych“.

Strejk garbarzy w całej Polsce

Z Warszawy donoszą:

W związku z trwającym od poniedziałku strejkiem garbarzy postanowiły związki garbarskie proklamować strejk garbarzy w całej Polsce.

Ceremonja wręczenia nagrody literackiej

Z Warszawy donoszą:

We wtorek o godz. 5-ej po południu odbyła się w obecności obu pp. Jędrzejewiczów, premjera i ministra oświaty, uroczystość otwarcia nowej siedziby akademji literatury w pałacu Potockich, na Krakowskiem Przedmieściu, do niedawna zajmowanym przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Z uroczystością połączono ceremonję wręczenia nagrody literackiej Choromańskiemu.

Skandaliczny proces policyjny

Po długotrwałem śledztwie urząd prokuratorski sporządził już akt oskarżenia w skandalicznej sprawie przekupywania funkcjonarjuszów policji w hotelikach warszawskich podejrzanego autoramentu. Akt oskarżenia obejmuje 11 funkcjonarjuszów policji oraz 12 osób cywilnych. Pierwotnie śledztwo obejmowało 14-tu policjantów, ale przeciwko trzem z nich umorzono dochodzenia, gdyż zarzuty okazały się bezpodstawne.

Tajemnicze zniknięcie b. ministra

Afera Stawińskiego zatacza coraz szersze kręgi

Z Paryża donoszą:

Sprawa zabójstwa sędziego Prince'a w dalszym ciągu trzyma opinję publiczną w największem napięciu. Oburzenie wobec nikłych wyników śledztwa jest powszechne. Dzienniki mówią bez ogródek, że w pierwszym rzędzie powinno się wytoczyć sprawę tym, którym powierzono prowadzenie śledztwa. Stowarzyszenie b. urzędników sądowych wyznaczyło pięć nagród łącznej wartości 50.000 fr. za dostarczenie informacyj, mogących się przyczynić do wykrycia morderców.

Jak donosi „Figaro“, w Paryżu kursują pogłoski, iż b. min. Dalimier znikł i nie można go odszukać. Nie można podobno też odnaleźć konfidenta Stawinskiego, Romagnino. Dziennik zapytuje, czy po zniknięciu akt, pozwoli się również na ucieczkę świadków, a może i obwinionych.

Sędzia śledczy d'Uhalt przesłuchiwał zamieszanego w aferę dyrektora Tow. ubezpieczeniowego „Confiance“, Guebine'a. Dep. Bonnaure doszedł do zdrowia i przewieziony został ze szpitala do celi więziennej.

Na wniosek ministra sprawiedliwości w związku z aferą Stawinskiego wytoczono śledztwo komisarzowi policji bezpieczeństwa Bayardowi oraz dwom wyższym urzędnikom ministerstwa handlu i ministerstwa finansów. Wszyscy trzej podejrzani są o popieranie machinacyj Stawinskiego.

Dymitrow, Popow i Tanew

Zwolnieni w rocznicę „pożaru Reichstagu“

Z Berlina donoszą:

Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Ze strony miarodajnej donoszą, że we wtorek zostali wydaleni z granic Rzeszy trzej komuniści bułgarscy Dymitrow, Popow i Tanew, uwolnieni w procesie o podpalenie Reichstagu. Wydalenie nie mogło nastąpić dotychczas, ponieważ rząd bułgarski nie uznał wspomnianych komunistów za swoich obywateli i nie chciał ich wpuścić do kraju. Wobec przyznania w ostatnim czasie przez rząd sowiecki wszystkim trzem obywatelstwa Z. S. R. R., możliwem się stało odstawienie ich na terytorjum Związku Sowieckiego.

We wtorek przypadała pierwsza rocznica wybuchu pożaru gmachu Reichstagu.

Wydaleni z granic Rzeszy Dymitrów, Popow i Tanew, według nieoficjalnych informacyj, udali się do Z. S. R. R. drogą powietrzną. Samolot z Dymitrowem, Popowem i Tanewem wystartował o godz. 7 rano do Królewca, skąd zwolnieni Bułgarzy udadzą się również samolotem do Moskwy, gdzie oczekiwani są o godz. 19 wieczorem.

Z Moskwy donoszą:

Dymitrow, Popow i Tanew zatrzymali się w gmachu kominternu. Późnym wieczorem mają oni przyjąć przedstawicieli prasy sowieckiej.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W czasie pobytu polskiej łodzi podwodnej „Wilja“ w Cherbourgu, komendant łodzi komandor Borys Mohuczy zwrócił się do ambasady polskiej w Paryżu o niezwłoczne wypożyczenie mu dla celów służbowych 50.000 franków. Poselstwo zawiadomiło ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie o udzielonej komendantowi łodzi podwodnej pożyczce. Przed kilku tygodniami komandor Mohuczy został telegraficznie wezwany do Warszawy i tu zażądano rozliczenia się z pieniędzy. Komandor Mohuczy nie mógł wyliczyć się z pobranej sumy. Komandor Mohuczy został w związku ze wszczętą sprawą przeniesiony w stan spoczynku. Obecnie władze wojskowe przesłały akta sprawy do prokuratora przy warszawskim sądzie okręgowym, który wszczął przeciwko b. komandorowi dochodzenie karne.

— Jak donoszą z Wiednia, żona skazanego na śmierć i straconego za udział w rewolucji inż. Weissla popełniła z rozpaczy samobójstwo.

— Z Nowego Jorku donoszą, że w więzieniu w Betlefonte w stanie Pensylwanja stracono 2 murzynów, skazanych za morderstwo rabunkowe. Jeden ze skazanych do ostatniej chwili protestował przeciwko wykonaniu wyroku śmierci, prosząc o przesłuchanie świadków którzy mogą stwierdzić jego niewinność.

— Z Norymbergi donoszą o aresztowaniu tam znanego porucznika Reichswehry Scheringera, bohatera procesu lipskiego w r. 1930 w sprawie organizowania jaczejek hitlerowskich w szeregach armji niemieckiej. W procesie tym zeznawał jako świadek Hitler, który wypowiedział się wówczas w sposób kategoryczny za legalną walką. Scheringer został skazany a w więzieniu zmienił swoje przekonania, stając się z hitlerowca komunistą. Aresztowanie Scheringera nastąpiło w jednym z kinoteatrów przez dwóch szturmowców. Schringer usiłował wymknąć się z sali w chwili, gdy zebrani śpiewali pieśń „Horst Wessel“.

TU WYCIĄĆ!

Humor

ZAJĘTE.

Ona — Nie mogę serce już zajęte.

On — Przez kogo?

Ona — Przez komornika! przecież to jedyny człowiek, który dziś może mi zapewnić byt.

SZKOCJA, SZKOCJA!

— Tatusiu — prosi mały Szkot — daj mi trochę pieniędzy. Chciałbym iść do ogrodu zoologicznego i zobaczyć węża.

— Nie bądź taki rozrzutny synu. Mamy przecież szkło powiększające. Idź do ogrodu i obejrzyj sobie przez nie liszkę.

POWOŁANIE.

— Jaki zawód obierze pan swemu synowi?

— O, on zostanie adwokatem. Już teraz wtrąca się ciągle do spraw innych ludzi. Dlaczego niema tego robić za pieniądze.

NIE WIEDZIAŁ CO CZYNI.

Teściowa: — Czy był już u Ciebie ten człowiek który mnie wczoraj wyciągnął z wody?

Zięć: — Tak, to bardzo przyzwoity człowiek, przyszedł się usprawiedliwić.

— 504 —

Co ja mam robić tutaj w tym domu, w którym zdrada czyha na każdym kroku i w którym od tej chwili będzie panować tylko kłamstwo i intryga?

Na twarzy Janusza ukazał się lekki rumieniec.

— Andrzeju? — rzekł. — Wiesz, że ci wiele wolno. Muszę cię jednak prosić, byś się opamiętał! Dopiero wczoraj robiłeś podobne zarzuty.

Jeżeli jesteś niezbicie przekonany, że mojej dawnej żonie stała się niesprawiedliwość, to ja na to nic nie poradzę.

Nie biorę ci nawet tego za złe, gdyż nie znasz tych dowodów, które ja znam, nie masz pojęcia o listach, jakie ta niegodna kobieta pisała do Woleckiego.

Starzec podniósł głowę.

— Czy pan hrabia sam widział te listy?

Janusz spuścił na chwilę oczy.

— Nie. Byłem wtenczas ślepy. Ale moja narzeczona odczytała mi je.

— Pan hrabia jest jeszcze dzisiaj ślepy. Niech pan hrabia nie gniewa się na mnie za tę szczerość. Czy pan hrabia widział może potem te listy?

Janusz zawahał się przez chwilę z odpowiedzią. Ciężko mu było wyt·zymać uczciwe, wierne spojrzenie swego zacnego kamerdynera.

— Nie! — przyznał się. — Nie było poco ich chować. Moja narzeczona spaliła je.

Przy całym szacunku dla pana, Andrzej nie mógł się wstrzymać od uśmiechu.

— Jestem w domu! Listy były sfałszowane! Pani hrabina nigdy ich nie pisała!

Ponieważ Janusz nieraz miał podobne podejrzenie, opanował go lekki niepokój.

— 501 —

— Pani hrabina nie potrzebuje brać pierwszego lepszego zajęcia! — zapewnił ją energicznie. — Od czegóż jest tutaj stary Andrzej?

Czy pani hrabina naprawdę nie pozwoli, bym coś dla niej uczynił?

Olga patrzyła przed siebie zamyślona i uśmiechnięta.

— O tak, mógłby pan dla mnie coś uczynić! — rzekła po pewnej chwili. — Widzi pan, byłabym ogromnie szczęśliwa, gdybym co jakiś czas mogła się dowiedzieć, co się dzieje z mojemi dziećmi.

Niech się pan więc pogodzi ze swoim panem i pozostanie w willi.

Jeżeli już nie będę mogła widywać moich ukochanych dzieciątek, to przynajmniej będzie mi pan donosił o tem, co porabiają.

Starzec walczył ze sobą.

Wreszcie potrząsnął głową.

— Nie, nie! Nie mogę!

Niech mi pani hrabina wierzy, że nawet gdybym chciał, baronówna po mojem wczorajszem wystąpieniu, nigdy nie zgodziłaby się na to, bym powrócił do służby.

Gdyby jednak nawet pozwoliła na to, to nie pozostałbym tam dłużej, niż kilka dni.

Bo ja ją oskarżyłem, a tego mi ona nigdy nie przebaczy.

Niech pani jednak nie martwi się! — zakończył z taką pewnością siebie, że Olga się zdziwiła. — Maluczko, a będzie pani znowu ze swemi ukochanemi dziećmi.

Rozmawiano jeszcze przez chwilę, poczem Andrzej powstał.

409892 bezrobotnych w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Według sprawozdań z rynku pracy z całego kraju liczba zarejestrowanych bezrobotnych w sobotę 24 bm. wynosiła w całej Polsce 409.892, a na Śląsku 101.882, co oznacza wzrost bezrobocia o 3.242 w całem państwie i o 544 na Śląsku.

●

Małżeński lot przez Atlantyk

Z Londynu donoszą:

Znane małżeństwo lotnicze Johnson-Mollison przygotowuje się do lotu z Londynu do Nowego Jorku na specjalnym aparacie, znajdującym się obecnie w budowie, który ma być przystosowany specjalnie do lotu stratosferycznego, aby pozwolić małżonkom wznieść się do wysokości 15 tys. m. w celu odbycia w tej wysokości trasy z Londynu do Ameryki.

●

Odpowiedzi Redakcji

P. Władysław S. z Dąbrowy Górn. Sprostowanie, o którem Pan pisze, wcale nie nadeszło do naszej Redakcji.

Kończyce Nr. 100. Należy wnieść skargę celem wykreślenia hipoteki.

„K. G. 12". Na list z dn. 24. I. 34 odpowiedzieliśmy Panu już w dn. 28. I. 34 r., a pozatem niech Pan łaskawie przejrzy również „Siedem Groszy" z dn. 9. II. 34 r. Pretensje WPana są niczem nieuzasadnione.

P. Ludwik A. z Chorzowa. Niech Pan spokojnie oczekuje rozprawy. Gospodarz napewno nie wygra procesu.

Stały Czytelnik 9. 1) Tak. 2) Nie ma Pan prawa żądać zwrotu pieniędzy.

W. J. D. Nie wiemy, o jakie malarstwo Panu chodzi.

Henryk z Wielkich Piekar. Specjalnego zezwolenia nie potrzeba. Należy mieć tylko dowody osobiste.

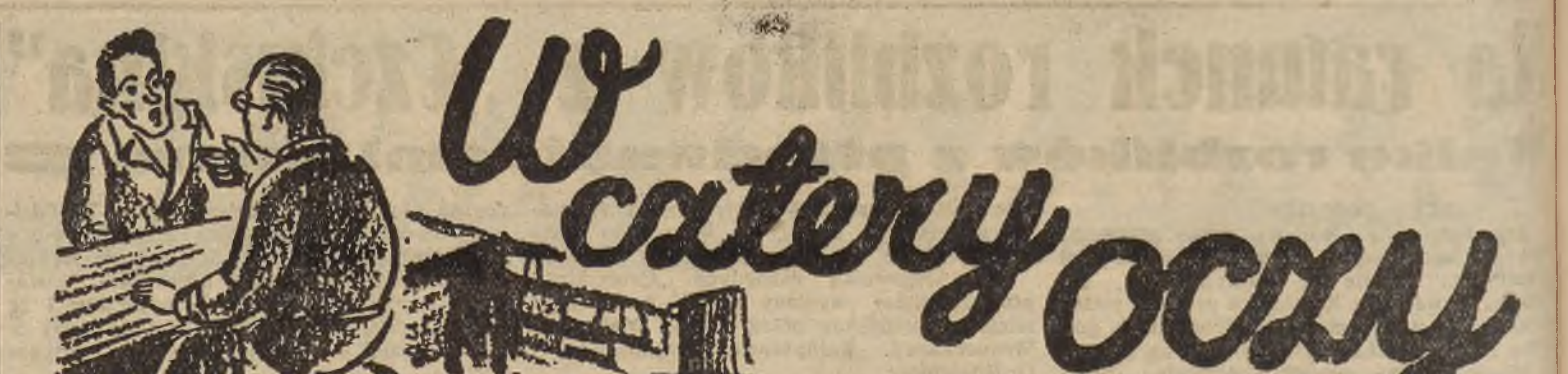
J. Pszów. Co do pierwszego pytania należy się zwrócić do p. posła Pawła Broncla, Król. Huta, ul. Wolności 35. Najlepiej gotówkę lokować w złotych w złocie.

Sprtwa L. A. Mysłowice. Podlega przepisom o służących i ubezpieczenie trzeba płacić.

S. C. Kończyce. O ile umowa zakupna co do wydajności mlecznej zakupionej krowy nie została zawarta na piśmie, to wszelkie zabiegi są bezcelowe.

F. P. R. Można spłacać o ile się ktoś na to zgodzi. Pozatem można zastawiać, jako kaucję.

P. Jarosław L. z Kochłowic. Powinien Pan skarżyć do sądu.



Dobry przyjaciel i opiekun

— LENA P. P. Z KATOWIC. Droga Pani. Jeżeli zna Pani swego narzeczonego już tyle lat, jeżeli jest on dla Pani **dobrym przyjacielem i opiekunem,** to należy przypuszczać, że **będzie on również dobrym mężem.** Dlatego też radziłbym Pani jednak wyjść za niego zamąż. Dwa lata upłyną szybko; wtedy, kiedy narzeczony obejmie stanowisko w swoim zawodzie **będziecie się mogli pobrać.** Teraz jednak nie radziłbym brać ślubu. Jakkolwiek bowiem rodzice narzeczonego są wobec Pani usposobieni przychylnie, to jednak **mogliby później narzekać, że stała się Pani dla nich ciężarem.** Ponieważ ma Pani utrzymanie przy swych rodzicach, więc niech będzie dalej tak, jak jest. Zresztą gdyby się narzeczony z Panią ożenił teraz, to **kontynuowanie studjów napotykałoby na pewne przeszkody.** Zawsze byłoby mu przykro, że rodzice nietylko łożą na jego wykształcenie, ale nadto muszą jeszcze i Panią utrzymywać. Myśl ta dręczyłaby go ciągle. A gdyby po skończeniu studjów nie mógł odrazu znaleźć posady? Wtedy **napewnoby dochodziło między Wami i rodzicami do nieporozumień.** Należy więc odczekać, aż warunki się tak ułożą, że **będziecie sobie mogli usłać gniazdko własnemi siłami i środkami.**

Panno Lenko! Niech się więc Pani nie martwi, niech Pani nie myśli o innych mężczyznach i cierpliwie czeka. Za wierność i długi czas czekania narzeczony **wynagrodzi Panią tkliwą miłością i szacunkiem.**

Bez dziecka

— NIESZCZĘŚLIWA WANDA Z KATOWIC. Bardzo wierzę, że **brak dziecka jest Waszem nieszczęściem,** oraz przyczyną różnych zgryzot i nieporozumień, lecz trudno na to poradzić, **trzeba się pogodzić z losem.** Wiem tylko jedno, że lekarz, który Pani poradził postąpić w sposób, o którym Pani pisze, jest tylko lekarzem, **nie jest natomiast człowiekiem konsekwentnym.** Pani Wando! Tak nie wolno jest Pani postąpić. Czy sądzi Pani, że **fakt ten dałby się ukryć przed mężem? Napewno nie.** Jestem przekonany, że **ten trzeci nie dochowałby tajemnicy.** Wcześniej, czy później mąż dowiedziałby się o tem i byłaby tragedja. A zresztą, czy Pani, kochając tak bardzo swego męża miałaby tyle odwagi i siły, aby go zdradzić? Chyba także nie. A gdyby się Pani odważyła, to dziecko Pani będzie **żywym pomnikiem Pani niewierności małżeńskiej, będzie Pani całe życie przypominało grzech,** jaki Pani popełniła. Czyby się Pani czuła wtedy szczęśliwa?

Pani Wando! Niema innego wyjścia, jak tylko **nakłonić męża do wzięcia jakiegoś dziecka na wychowanie** i adoptowania go. Jeżeli się dziecko wychowuje od malenkiego, to można je tak pokochać, jak swoje. Są tego bardzo liczne dowody.

Ideał żony

— N. KAZIMIERZ Z SIEMIANOWIC. Nie będę Panu wiele pisał, bo niema co, sprawa jest całkiem jasna. Jeżeli narzeczona jest dobra, uczciwa i kochająca, to **niech Pan zamyka oczy i bierze ją.** Niech się Pan przytem bardzo nie chwali, bo **o taką żonę jest dziś trudno,** to może ją Panu kto sprzątnąć z przed nosa. Niech się Pan więc, p. Kazimierzu, **nie martwi i będzie spokojny** o swą przyszłość.

IR.-SKI.



WALKI SZERMIERCZE W KATOWICACH O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI

W walkach zmierzyli się: Śląski Klub Szermierczy i Policyjny Klub Sportowy. Walka zakończyła się wynikiem remisowym 8:8, wobec czego w eliminacji do dalszych walk zadecydowały tusze, które wypadły na korzyść P. K. S. w stosunku 67:59.

TU WYCIĄC!

— 502 —

Spieszyło mu się, gdyż miał zamiar udać się jeszcze do Janusza, a południe zbliżało sie już.

Żegnając Olgę, musiał jej przyrzec, że niezadługo ją znowu odwiedzi.

Gdy się znalazł na ulicy, przystanął na chwilę zamyślony.

— Już ja się tutaj zjawię niezadługo, droga pani hrabino! — rzekł półgłosem do siebie. — Prędzej jeszcze, niż pani przypuszcza!

I zdziwi się pani ogromnie i nie bedzie chciała wierzyć temu, co pani opowie stary Andrzej.

Może i sam pan hrabia przyjdzie ze mną, by prosić panią o przebaczenie i zaprowadzić ją w tryumfie do domu i dzieci!

Tak, tak, jest jeszcze sprawiedliwy Bóg na niebie! On okaże swoje zmiłowanie nad niewinną kobietą!

I uśmiechając się do siebie, udał się w drogę do willi.

Nie upłynęło pół godziny od wyjazdu Sydonji, a Janusz bawił się jeszcze z dziećmi, gdy zjawił się lokaj i oznajmił mu, że przyszedł stary kamerdyner, Andrzej, ażeby, jeśli pan hrabia ma czas, załatwić z nim rachunek.

Twarz Janusza zachmurzyła się lekko. Słowa lokaja przypomniały mu o tem, że miał stracić ostatnią wierną duszę, którą miał w swej bliskości.

Cóż jednak można było na to poradzić? Rozłąka z Andrzejem była nieunikniona.

Andrzej zbyt głęboko obraził Sydonję, żeby o tem można było zapomnieć, nawet wtenczas, gdyby stary sługa zgodził się ją przeprosić. Andrzej

— 503 —

sam sprawił, że dalszy jego pobyt w willi stał się niemożliwym.

Któż jednak winien był temu, że tak nielitościwie wystąpił przeciw Sydonji, a ujął się za Olgą, która doprawdy na to nie zasługiwała.

Janusz oddał dzieci pod opiekę dozorczyni i udał się z ciężkiem sercem do domu, gdzie Andrzej czekał na niego w jego gabinecie.

Zauważył odrazu, że mina starego sługi nie była wcale zmartwiona, ale, że w rysach jego twarzy można było wyczytać coś, jakby tryumf.

Jakto, czyżby Andrzej na stare lata stał się krnąbrnym i złośliwym?

Rachunek załatwiono szybko. Janusz ledwie zaglądnął do książek, które mu pokazał Andrzej.

Wiedział dobrze, że może się spuścić na uczciwość starego sługi.

Wzdychając lekko, otworzył szuflade biurka i wyjął z niej pieniądze, należne Andrzejowi.

— Tak! — ozwał się, podając je słudze. — Interes byłby załatwiony.

Ale teraz pomówmy jako człowiek z człowiekiem. Chciałbym cię zapytać, Andrzeju: Co tobą powodowało? Czy się tego nie dało uniknąć?

Andrzej skinął głową.

— Nie, panie hrabio, tak musiało być!

Stanowczość tonu zdziwiła Janusza.

— Ale, na Boga! Dlaczego, mój stary?

Około ust Andrzeja ukazał się wyraz goryczy.

— Bo pan hrabia postanowił wypędzić od swego boku wszystkich ludzi, którzy są mu wierni i kochają go!

Humor

DOBRE SERCA.

Ojciec z synem jest na filmie „Quo Vadis". Przez ekran przesuwa się właśnie scena, gdy na wyprowadzonych na arenę chrześcijan rzucają się lwy. Mały Jaś płacze. Ojciec zadowolony, że dziecko ma dobre serce, pyta się jednak dla upewnienia się, ile dziecko rozumie z filmu:

— Czemu tak płaczesz, Jasiu?

— A bo, tatusiu, wszystkie lwy jedzą ludzi — tylko ten mały lewek tam na prawo, nic nie dostał.

DLA KOGO.

— Pani Flircińska straciła już drugiego męża. To bardzo smutne.

— O tak, wprost tragiczne dla tego trzeciego.

JEST RÓŻNICA.

— Kelner, jaka jest różnica między waszym befsztykiem za 2 zł., a za 3 zł? Nie widzę żadnej.

— O jest różnica... ten droższy lepiej się kraje.

— Jest miększy?

— Nie, tylko dajemy do niego ostrzejszy nóż.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Co na to Polski Związek Narciarski?

Na marginesie międzynarodowych zawodów narciarskich w Szczyrku

Śledząc od dłuższego czasu rozwój sportu narciarskiego w Polsce, coraz wyraźniej rzuca się w oczy pewna chaotyczność, wywołana wskutek silnego rozwoju klubów żydowskich i niemieckich. Coraz bardziej słyszy się narzekania na różnego rodzaju przestępstwa natury nie tylko sportowej, ale i na zachowanie się członków klubów przedewszystkiem niemieckich. Ostatnio mieliśmy jaskrawy dowód pieniactwa niemieckiego na zawodach o mistrzostwo okręgu śląsko - krakowskiego w Wiśle, kiedy to część zawodników niemieckich z Bielska namówiła zawodników do niewykonywania poleceń kierownictwa zawodów.

Fakt ten jest jednak niczym w stosunku do rzeczy, jakie się działy w ub. niedzielę z racji urządzenia przez „Winter Sport Club" Bielsko-Katowice (klub czysto niemiecki) wielkich międzynarodowych zawodów zjazdowych w miejscowości Szczyrk koło Bielska.

Wbrew regulaminowi PZN. kierownictwo w czasie trwania imprezy posługiwało się wyłącznie językiem niemieckim. Z racji zawodów meta została udekorowana sztandarami państw zawodników, którzy brali udział w zawodach. Brakowało jednak sztandaru polskiego, na co zareagował obecny przedstawiciel PZN., lecz sztandaru nie wywieszono, mimo że w zawodach powyższych startowało wielu Polaków. Zachowanie się zawodników „Winter Sport Clubu" pozostawiało również wiele do życzenia, przyczem na skutek poleceń zarządów oddziałów WSC. na ten dzień zjechało do Szczyrku specjalnie dużo młodzieży niemieckiej, uważającej zawody jako środek do robienia agitacji niemieckiej.

Pominięto zupełnie prasę polską, bowiem zapowiedzi o urządzeniu zawodów podawały wyłącznie dzienniki niemieckie, jak hitlerowska „Kattowitzer Zeitung" i „Oberschl. Kurier". Wszędzie widziało się faworyzowanie zawodników niemieckich, jednak dzięki bacznej uwadze przedstawiciela ZS. krakowskiego, musiano zdyskwalifikować szereg zawodników za ominięcie bramek w czasie slalomu. Organizatorzy wykręcili się tem, że dlatego zdyskwalifikowani zawodnicy nie minęli ostatniej bramki przy slalomie, bowiem „ktoś skradł chorągiewki i bramki nie widziano."

Zawody powyższe uważane były zarazem jako mistrzostwa okręgu śląsko-krakowskiego, przyczem mistrzostwo okręgu zdobył Nowotny G. (AZS. Kraków), co należy uznać za duży sukces dla AZS. krakowskiego, 2) Płonka (WSC.), 3) Berthet (WSC), w juniorach: 1) Schenker (WSC), panie: Lindert, w klasie starszych: Aschenbrenner (WSC.).

Zwycięzca w ogólnej klasyfikacji został — austrjacki mistrz akademicki Gotfryd Wolfgang. Na drugiem miejscu uplasował się bielski zawodnik Jan Schenker. W konkurencji dla pań zajęła pierwsze miejsce bielska zawodniczka E. Lindertówna, natomiast zeszłoroczna mistrzyni p. G. Lamaczowa zajęła trzecie miejsce, po p. Neugebauer z Katowic. Sama trasa przedstawiała duże trudności, albowiem ze względu na ostatnio trwającą pogodę, był śnieg zmienny, w wyższych partjach zlodowaciały, natomiast niżej lepki, tak, że, biorąc to pod uwagę, należy uznać wyniki za dobre. Zeszłoroczny zwycięzca puharu Beskidów Rabel (WSV. Katowice) uległ w czasie zawodów wypadkowi, tak, że musiał się wycofać.

Zachowanie się Niemców na powyższych zawodach wywołało wśród polskich narciarzy wielkie rozgoryczenie, bowiem wszędzie rzucało się w oczy, że oddziały „Winter Sport Clubu" są jaczejkami hitleryzmu w Polsce. Wkroczyć w to powinny przedewszystkiem władze, i roztoczyć baczniejszą opiekę nad działalnością niemieckich klubów narciarskich w Polsce.

Tolerancja nasza winna mieć swoje granice.

Po pięknem zwycięstwie polskich hokeistów nad reprezentacją niemiecką

Wspaniałe zwycięstwo polskich hokeistów nad reprezentacją niemiecką (mecz rozegrany w ub. poniedziałek w Katowicach zakończył się wynikiem 5:0 dla Polski) z pewnością znajdzie jeszcze wiele komentarzy i refleksyj.

Jedno rzuca się jaskrawo w oczy, mianowicie fakt, że gra polskiej drużyny oddziałała niezwykle na nerwy zwolenników niemieckiej drużyny, których tu na Śląsk nie brak. Przed dwoma bowiem laty zwolennicy sportu niemieckiego (nazwijmy ich Niemcy) z tryumfem nosili na rękach graczy BSC. berlińskiego, gdy ci pokonali zespół Warszawy 1:0. Podobnych sukcesów spodziewali się Niemcy również i tym razem, lecz wszelkie ich nadzieje spełzły na niczem.

Niemcy niczem się nie mogą usprawiedliwić, gdyż prosiliśmy o wysłanie reprezentacji najlepszej, czego dowodem jest fakt, że na prośbę Niemców odłożono mecz na tydzień, by mogli oni wypocząć po trudach medjolańskich. A więc spotkania z Polską nie lekceważyli, tembardziej, że codopiero zdobyli oni tytuł mistrza Europy i choćby już ze względu na prestiż hokeja niemieckiego, nigdy nie byliby przysłali do Polski takiej reprezentacji, której porażki spodziewaliby się.

Usprawiedliwianie się Niemców na Śląsku, że zespół ich, to tylko zlepek reprezentacji Brandenburgji, nie wytrzymuje krytyki. Tak się wykręca prasa niemiecka, jak „Oberschlesischer Kurier", którego sprawozdawca dr. Georg Nifka pragnie osłabić sukces polsk. drużyny. Zasadniczo nie mamy zamiaru. polemizować z jego wywodami, lecz czy to nie jest bezczelność, twierdzić po przegranej. „es war kein Landerspiel — kein Europameister", kiedy jeszcze w poniedziałkowym numerze tuż przed meczem czytamy, że Niemcy przyjeżdżają w najlepszym składzie, jaki obecnie posiadają do dyspozycji i wymienieni są wszyscy gracze, którzy właśnie wczoraj walczyli przeciwko Polsce. A więc przed meczem „Europameister" — po sromotnie przegranym meczu nawet nie reprezentacja Berlina.

A czyż krok niemieckich sprawozdawców z p. dr. Nifką na czele uważać można za lojalny, jeżeli namawia się kierownika niemieckiej drużyny. p. Biszofa, do zaprotestowania, że na lodowisku katowickiem nie powiewał sztandar hitlerowski.

Niemcy na Śląsku szukają przez sport innych celów, dlatego też dobrze się stało, że mecz wygrali Polacy i należy się polskim reprezentantom Orła Białego szczere podziękowanie za to. Mało który środek byłby tak skuteczny dla propagandy polskiego sportu na Śląsku, jak właśnie wygrana Polaków z Niemcami.

Jeźdźcy polscy zaproszeni do Akwizgranu

W czasie od 23 do 30 czerwca r. b. odbędą się w Akwizgranie międzynarodowe zawody konne, w których weźmie udział 26 państw a w ich liczbie i — Polska.

Zaproszenie jeźdźców polskich nastąpiło na drodze dyplomatycznej, przyczem zaproszenie będzie zapewne przyjęte, gdyż mjr. Antoniewicz podczas swego niedawnego pobytu w Berlinie przyobiecał, że — o ile ekipa polska zostanie zaproszona to z przyjemnością wyjedzie do Akwizgranu.

Zagraniczni goście w Zwardoniu

Do Zwardonia przybył trzeci ogólny rajd podkarpacki w ilości 138 osób reprezentujących **Francję, Holandję, Jugosławję, Danję i Czechy, zorganizowany z inicjatywy wiceministra p. inż. Bobkowskiego** przez Towarzystwo Narciarstwa w Krakowie. Na tle ślicznie udekorowanego dworca kolejowego przywitała wycieczkę orkiestra kolejowa z Żywca, oraz deleg. Zarządu Towarzystwo Przyjaciół Zwardonia oddział narciarski „Rachowiec" w osobach p. Romana Klimondy i Kazimierza Studenckiego.

W dniu przybycia rajdu urządziło Towarzystwo Przyjaciół Zwardonia oddział narciarski „Rachowiec" wspólnie z TKN. dla gości i przybyłych zawodników zawody o odznakę PZN'u za sprawność, w obecności prezesa komisji sportowej PZN'u p. H. Grossmana z Krakowa, w których wzięło udział 92 osób. Wieczorem, w salach znanego w Zwardoniu pensjonatu p. Romana Klimondy przyjęto gości kolacją, która przeciągnęła się do późnego wieczora. W czasie tej kolacji przemawiali Francuzi, — dziękując kierownictwu rajdu za niebywałą opiekę, przyczem wyrazili również pełne uznanie gospodarzowi p. R. Klimondzie za serdeczne przyjęcie. O godzinie 2 w nocy pociąg z uczestnikami wyjechał do Wisły, dokąd przybył na przywitanie gości p. inż. Fr. Stodolski. Po rozwiązaniu rajdu we Wiśle Francuzi udadzą się na kilkudniowy pobyt do Krakowa, jako goście Dyr. Okr. Kol. Państw. w Krakowie. Kierownictwo rajdu spoczywało w rękach pp. dra Bolesława Macucińskiego, dra Adama Zielińskiego. Mgra Władysława Bojcuma, insp. PKP. Szelichowskiego. Góreckiego i sekretarza Mikułowskiego - Pomorskiego.

WYNIKI ZAWODÓW NARCIARSKICH.

urządzonego dla uczestników trzeciego rajdu podkarpackiego wspólnie z Tow. Przyjaciół Zwardonia oddział narciarski „Rachowiec" o odznakę sprawności PZN'u są następujące:

Bieg Panów na 12 km. Dr Anczyc. Kraków 1.13.09. M. Jabłoński. Bydgoszcz. 1.15.00. W. Marek. Król. Huta. 1.15.06. J. Zettler Skawina 1.19.36, R Spiess Lwów 1.23.13. Major J. Karski 1.23.55. dr. B. Macudziński Kraków 1.24.09. R. Jasica Tarnów 1.24.10. dr. Merunowicz Kraków 1.24.29. dr. Stumps Amsterdam 1.25.05. Fr. Bzowski Droguma 1 26 18 H. Trzebicki Król. Huta 1.26.36, Miłobędzki Lille 1.26.42. D. Schohn Kraków 1.27.05 dr. Bojcum Kraków 1.27.26. K. Madura Lwów 1.27.30. A. Ullmann Kraków 1.26.36. J. Kornfeld Kraków 1.28.45, J. Bolesta Warszawa 1.29 10. dr. Momne Toruń 1.29.56. A. Kraft Poznań 1.31.22, Prevost Rembaix (Francja) 1.33.16. B. Jankowski Łódź 1.34.05, poseł J. Rudowski, Warszawa 1.34.47. M. Tomaszewski Poznań 1.34,50, dr. M. Śmigielski Bydgoszcz 1.35.00. J. Chłopicki Warszawa 1.36.33, E. Loottem. Bezuez 1.37.00, inż. Justat Chorzów 1.37.55, dr Sielużycki Bydgoszcz 1.38.03. B. Mandat Częstochowa 1.38.46. J. Frusiński Warszawa 1.39.04. St. Pęcherski Warszawa 1.41.30. St. Chmielkowski Warszawa 1.42.15 J. Loewenstein Warszawa 1.42.40. inż. St. Mieżejewski Mościce 1.43.15, J. Giaro Warszawa 1.43.30. W. Tryniak Poznań 1.43.36, M. Grabiński Warszawa 1.43.39. W. Bobrownicki Katowice 1.44.14. St. Niewęgłowski Warszawa 1.44.15. Sędzia P. Adamski Poznań 1.44.38. Mgr. M. Kramarski Kraków 1.46.50. J Szymański Łódź 1.47.01, B. Golik Warszawa 1.48.14. J Goldberg Warszawa 1.48.49, J. Cholewa Bydgoszcz 1.49.50, M. Dupuys. Roubaix 1.49.24. inż. Z. Lipschuetz Kraków 1.49.39, dyr. A. Orczykowski Warszawa 1.51. Ol. Jean Duroyon Cambrai 1.52.58, T. Makulski Stanisławów 1.57.24. Duroyon 1.59.55. M. Antide Benoist Lannoy 2.03.20. Rene Dupuys Roubaix 2.06.20. insp. Szelichowski Kraków 2.07.36, M. Richter Rybnik 2.13.15, A. Bauer Kraków 2.16.05. Charles Six Towneveming 2.42.30.

Bieg Pań na 8 km. Irena Kuligowicz Kraków 1.00 55, Danuta Brookere Kostryn 1.02.29, Fr. Borilówna Kraków 1.03.15. Zofja Trzebicka Król. Huta 1.03.56. W. Otorowska Kraków 1.05.07. M. Zabłońska Bydgoszcz 1.06.08, M. Dziewulska Warszawa 1.08.30, K. Majcherczykówna Siemianowice 1.08 48. G Palędzka Bydgoszcz 1.09.00, J. Kisielewska Kraków 1.09.23, M. Kubińska Mościce 1.11.03 E. Zelwerowicz Warszawa 1.11.33, Marja Haack Dembice 1.12.30. Nemilja Kilarowa Lwów 1.13.23. Anna Bolestowa Warszawa 1.14.03. Bronisława Butkiewiczówna Ryga 1.15.26. J. Bolestówna Radom 1.16.09. Zofja Deczyńska Łódź 1.16 10 H. Mitkiewiczowa Chorzów 1 17.00. Lucianna Donn Lille 1.17 10. Remond Prouvoust Roubaix 1.17.46. Iza van der Hoeve Amsterdam 1.26.00. Lucia Bulowska Bielsko 1 23.15. Nonnie Six Towneveming 1.23.19. Jadwiga Jeziorska Poznań 1.23.25. Z. Zgorzelska Kraków 1.26 30. Salembien Towneveming 1.26.41. Z. Lemchowa Poznań 1.28.35. M. Szajkowa Allenstein 1.30.23 T. Desbonnet Roubaix 1.33.35. Jeanne Voituriez Sant Amec 1.50.10. Agnes Bernard Lille **1.54.07. Helena Sokołowska Warszawa 2.01.53.**

Sport w Wielkopolsce

GRUDZIĄDZKI KS. — ASTORJA (BYDGOSZCZ) 8:8

W Resursie kupieckiej w Bydgoszczy odbyło się spotkanie bokserów powyższych drużyn z nast. poszczególnemi wynikami: Kwiatkowski (GKS.) — Łada (A) zwycięża na punkty Łada; Krzemiński (Gr.) — Walkowski (A) 2 pkt. dla Astorji z powodu nadwagi Krzemińskiego, Kozłowski (Gr) — Dorsz (A) 2 pkt. dla Kozłowskiego z powodu nadwagi Dorsza; Krzemiński (Gr) — Borowicz (A) zwycięża po ostrej walce Borowicz na punkty; Wiecki (Gr) — Kawczek (A), wynik remisowy po 3 rundach; Stoszek (Gr) — Górzycki (A) przewaga Stoszka który wygrywa na punkty; Kulka (Gr) — Dojas (A), pierwszy odznaczył się wybitną przewagą, podczas, gdy u drugiego rażący brak techniki, mimo to wynik nierozstrzygnięty; Wegner (Gr.) — Łukowski (A) walka stosunkowo wyrównana, zwycięża w pierwszej rundzie Degner, co wywołało zdziwienie.

MISTRZOSTWA ATLETYCZNE OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Mistrzostwa odbędą się w dniach 2—4 marca. Do zawodów zgłosiła się imponująca ilość około 100 zawodników: Zbyszko — 23, Szczeker — 20, Sokół — 10, HCP. — 20, SS. Swarzęd — 10. Inowrocław — 17.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POMORZA W HALI.

W hali 62 p. p. w Bydgoszczy odbyły się w ub. niedzielę lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza. Na powyższych mistrzostwach padło 9 nowych rekordów Pomorza. Na szczególne wyróżnienie zasługuje nowy rekord Pomorza w skoku wzwyż, uzyskany przez młodego utalentowanego zawodnika Sokoła Bydgoskiego Przybylewskiego (1.76 m) oraz rekord w pchnięciu kulą Gackowski Grudziądz.

Sport na Śląsku

TURNIEJ PING-PONGOWY W KRÓL. HUCIE

Termin zgłoszenia do wielkiego turnieju ping-pongowego o mistrzostwo Król. Huty przedłuża się do dnia 6. marca 1934 r. Zgłoszenia wpływające po wymienionym terminie ostatecznym nie będą uwzględnione. Adres do nadsyłania zgłoszeń: Alfons Stanienda Król. Huta, ul. Ks. Bogedaina 14 Losowanie odbędzie się w czwartek. 8 marca br o godz 19 w Król. Hucie przy ul. Chrobrego w Ognisku „Promienia". Turniej odbędzie się dnia 11 marca br. w salach na terenie kopalni Król. Pole Zachodnie przy ul Lompy w Król Hucie i rozpocznie się punktualnie o godz. 9.30.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

CHORZÓW — CKS. 8:3 (4:3)

W ub. niedzielę CKS. bawiła w Chorzowie, gdzie przegrała 8:3. Czeladzianie wystąpili z trzema rezerwowymi. Wynik nie może być wykładnikiem sił, ponieważ fatalny stan boiska uniemożliwiał grę.

POLICYJNY — „24" 2:2.

25 bm. Policyjny KS. Sosnowiec gościł w Szopienicach, gdzie rozegrał zawody koleżeńskie z KS. „24". Wynik 2:2. Stan boiska fatalny.

NOWE WŁADZE PODKOLEGJUM SĘDZIÓW

Do zarządu Podkolegjum Sędziów Piłkarskich w Sosnowcu wybrano: prezes — Mazur, Bluszcz, Pietrakowski, Grabiński, Berliner, Kom. Rew. — Słomczyński, Okularczyk i Ehrenreich. Na walnem zebraniu sędziów uchwalono znamienną rezolucję pod adresem władz piłkarskich, w której Podkolegjum domaga się bezzwłocznego ukończenia śledztwa w sprawie zarzutów o przekupstwo, oświadczając, że w przeciwnym razie ani jeden z sędziów nie przyjmie prowadzenia zawodów. Na mecz do Czeladzi Podkolegjum nie wysłało sędziego.

Sport w Małopolsce

TURNIEJ KOSZYKÓWKI PANÓW ORGANIZOWANY PRZEZ P. T. G. „SOKÓŁ" W KRAKOWIE

(J. L.) Doroczny turniej o nagrodę ś. p. nacz. Hołubka, rozgrywany w sali „Sokoła", zgromadził na starcie wszystkie drużyny krakowskie, za wyjątkiem YMCA, bawiącej na mistrzostwach Polski. Spotkanie naogół mało ciekawe, za wyjątkiem Makkabi — Wawel, które do ostatniej chwili trzymało widzów w napięciu, niepewnych wyniku. Organizacja dobra. Publiczności 100 osób.

Wyniki:

Cracovja I. — Polonia 35:9 (27:2)

Mimo braku swych czołowych zawodników, rozprawia się Cracovja gładko z niegroźnym zespołem Polonji. Sędziował p. Eberhardt.

Sokół I — Modrzejówka 28:10 (19:6)

Niezasłużone w tak wysokim stosunku zwycięstwo Sokoła, który górował nad przeciwnikiem jedynie celnością strzałów do kosza. Sędzia p Lesiak niezdecydowany.

Sokół II — Wawel II 9:23 (3:11)

Obie drużyny słabe technicznie, natomiast Wawel górował siłą fizyczną, co przyczyniło się do jego zwycięstwa. Sędziował p. Król.

Olsza — Cracovja II. 30:13 (12:10)

Jedynie do przerwy siły młodych juniorków Cracovji dopisały, poczem Olsza opanowała boisko. Sędzia p. Eberhardt.

Wawel — Makkabi 15:13 (6:7)

Najpiękniejszy mecz dnia, który winien był się zakończyć zwycięstwem Makkabi, grającej w dobrej formie i rokującej przy racjonalnym treningu dobre nadzieje na przyszłość. Wawel nadużywał nieco siły fizycznej, głównie Przeździecki i Cetera. Dobrze grał Eberhardt. W Makkabi świetna obrona Sonenschein i Ritterman B., oraz Landau, Sternheim i Rothman w ataku. Ritterman G. grał bez ambicji i bardzo słabo. Sędziował p. Lesiak.

WISŁA — POLONIA (PRZEMYŚL) 10:6
SPOTKANIE PIĘŚCIARZY W KRAKOWIE

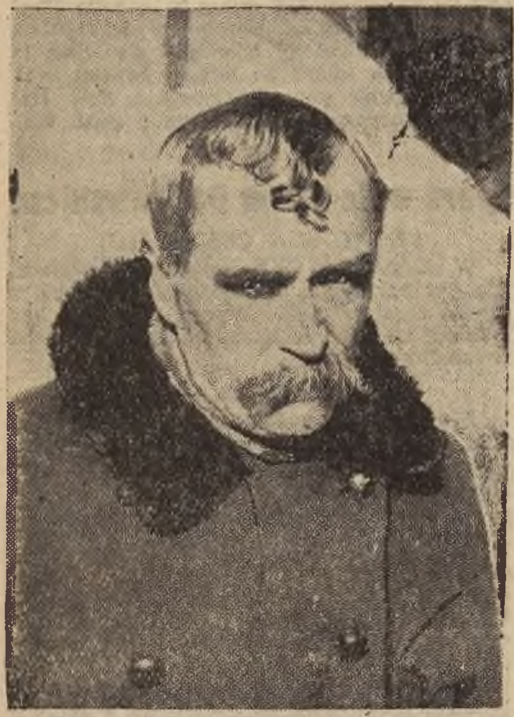
(J. L.) Zwycięstwo odniosła lepsza Wisła. Spotkanie pięściarskie poprzedziła walka wolnoamerykańska między Bajorkiem i Konarem (obaj Wisła), zakończona remisowo. Szczegółowe wyniki walk bokserskich przedstawiają się następująco:

Waga musza: Jurczyk (Wisła) — nokautuje w II rundzie Truniarza (Polonia). **Waga koguia:** Kirzakiewicz (P) remisuje z Pilchem (W) po wyrównanej walce. **Waga piórkowa:** Antoniak (P) remisuje z Machem (W). Mach w dobrej formie nie może rozstrzygnąć spotkania na swą korzyść. **Waga lekka:** Korzeniec (W) bije na punkty Kraczkowskiego (P). Korzeniec poprawił się wydatnie w formie. **Waga półśrednia:** Waserman (P) — Żbik I (W) walka nierozstrzygnięta. Żbik I nadal w słabej formie. **Waga średnia:** Mieczysławski (W) wygrywa walkowerem z Friedmanem (P). W tej samej wadze towarzyskiej Karol (W) zremisował z Friedmanem. **Waga półciężka:** Wurm (P) mistrz Lwowa remisuje tylko dzięki napomnieniom za faule z Zienkiewiczem (W). **Waga ciężka:** Niemiec (P) znany lekkoatleta bije na punkty Stachowicza (W). Sędziował w ringu p. Moskal z Krakowa. na pkt. Wiecek i Rutka. Publiczności przeszło 1.000 osób.

Bez pracy i dachu nad głową

Okropny los bezdomnych w Krakowie

Podobnie jak inne miasta Polski, **również Kraków ma swoich bezdomnych,** których nie stać na opłacanie czynszu dzierżawnego w domach mieszkalnych. Są to nietylko **ofiary obecnego kryzysu gospodarczego,** ludzie, którzy **mimo usilnych starań nie mogą znaleźć pracy,** lecz również ofiary **rozwielmożnionego biurokratyzmu.** Mamy wprawdzie **dużo ustaw i przepisów,** normujących



Piotr Michalczyk, emeryt wojskowy, mieszkaniec zburzonego schronu wojskowego.

opiekę nad biednymi, względnie nad starcami; istnieją również liczne urzędy opieki społecznej, które miast nieść wydatną pomoc najbardziej potrzebującym, toną w powodzi pięknie opracowanych referatów i sprawozdań. Życie zaś kroczy **własną drogą,** i dyktuje swoje prawa.

Krakowianie, których bieda chwyciła w swoje kleszcze do tego stopnia, że **stracili dach nad głową,** radzą sobie jak mogą w poszukiwaniu schronienia przed zimnem i słotą.

Osiedle bezdomnych na Olszy

Jedna z grup bezdomnych utworzyła **osiedle,** tuż przy **rogatce Rakowickiej,** niedaleko cmentarza Rakowickiego. Jest to **zburzony schron wojskowy,** zbudowany bardzo dawno temu przez Austrjaków. Schron ten należał **do pasma fortyfikacyj Krakowa** i dziś jeszcze tereny te znajdują się pod opieką władz wojskowych.

Z punktu widzenia obrony państwowej schrony te nie przedstawiają obecnie żadnej wartości. Teren miał być zrównany z ziemią i jako plac przeznaczony, przedewszystkiem na cele **budowlane.** Zabrakło jednak pieniędzy **na rozbiórkę rumowisk,** a o budowie domów, zwłaszcza dla biednej ludności, **nawet obecnie marzyć nie można.**

Wyrzuceni poza nawias społeczeństwa

Do tych rumowisk sprowadziło się **13 rodzin bezdomnych.** Własną pracą stworzyli sobie jakie takie mieszkanie. Zbudowali studnię, śmietniki, ustępy. W schronach poustawiali piece, wprawili okna itp. Mieszkają tam już od **szeregu lat** i przestali narzekać, bo przekonali się, że **ani narzekania, ani prośby i tak nie pomogą.** Niektórzy w międzyczasie „wzbogacili“ się i **hodują króliki, kury, albo gołębie.**

„Mieszkania“ są jednak **bardzo małe.** Schronów nie budowano przecież w celach mieszkalnych. Przeważnie wielkość ich wynosi **3 do 4 metry kwadratowe.** Zmieści się tam zaledwie **łóżko i piecyk.** Łóżko więc służyć musi **za krzesła i stół.**

Zwiedzając osiedle bezdomnych za rogatką Rakowicką **na Nowej Olszy,** odwiedziliśmy również kilku z mieszkańców, od których dowiedzieliśmy się, **jakie losy ich tutaj sprowadziły.**

Tragedja emeryta wojskowego

W pierwszym schronie **mieszka rodzina emeryta wojskowego p. Piotra Michalczyka.** Michalczyk jest z zawodu litografem. Przed wojną pracował on w intendenturze wojskowej w tak zwanym **„Verpflegungsmagazin“.** Prócz swego zawodu był zamiłowanym muzykiem i jako amator wyróżniał się znakomitem opanowaniem instrumentów muzycznych.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, Piotr Michalczyk przeszedł na służbę polską i pracował jeszcze 7 lat. Pracował więc na jednem miejscu **przez 34 lata.** Potem nastąpiło **nieszczęście.** Stary weteran pracy **zachorował poważnie** i tknięty paraliżem, stał się już bezużytecznym. Trzeba było go zwolnić. **Michalczyk przeszedł na emeryturę.**

Emerytura była jednak **bardzo niska,** wobec czego żona Michalczyka, mimo podeszłego wieku, **musiała zarobkować,** by jako tako wyżywić rodzinę, składającą się **z 6 osób.** Dzięki nienagannej pracy Michalczyka, żona jego otrzymała zajęcie w intendenturze wojskowej. Przez dwa lata jako tako **przebijali się** Michalczykowie przez życie. Uciążliwa praca pociągnęła jednak swoją **ofiarę.**

Po 2 latach i Michalczykową odwieziono do szpitala. Po wyjściu z niego **nie była już zdolna do pracy.**

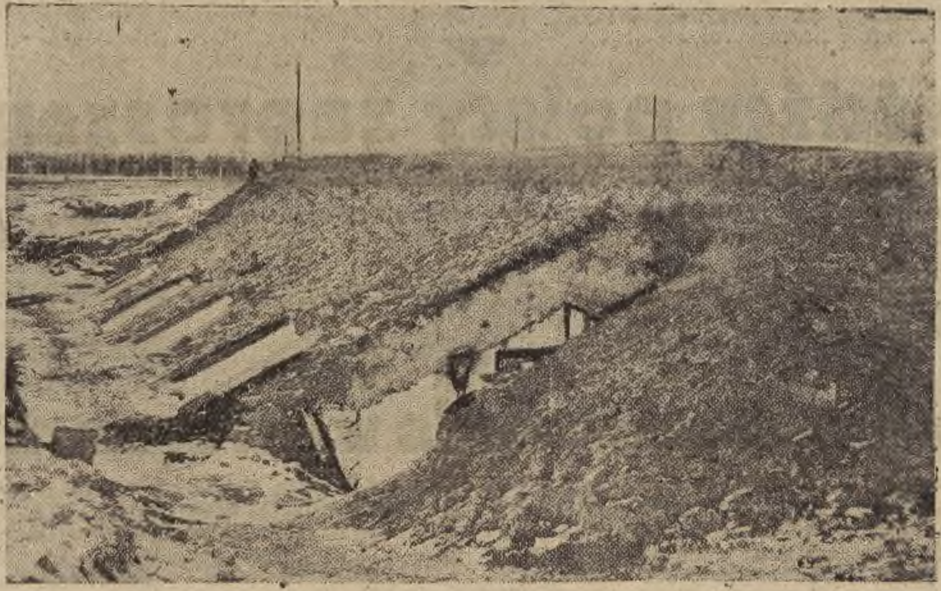
W szponach nędzy

Pod strzechę Michalczyków **zajrzała nędza.** Nie starczyło już na opłatę czynszu dzierżawnego. Trzeba było się wyprowadzić. **W Krakowie tanich mieszkań niema.** Michalczykowie więc wyszukali **schron wojskowy,** do którego się sprowadzili **przed 8 laty.** Zgodził się na to jeden z dawniejszych wojskowych zawiadowców tych terenów, **litując się nad biedną rodziną.**

Michalczykowie byli **pierwszą rodziną,** która zapoczątkowała obecne osiedle.



Wejście do jednego z „mieszkań“ na osiedlu.



Osiedle bezdomnych w schronie wojskowym na Olszy pod Krakowem.

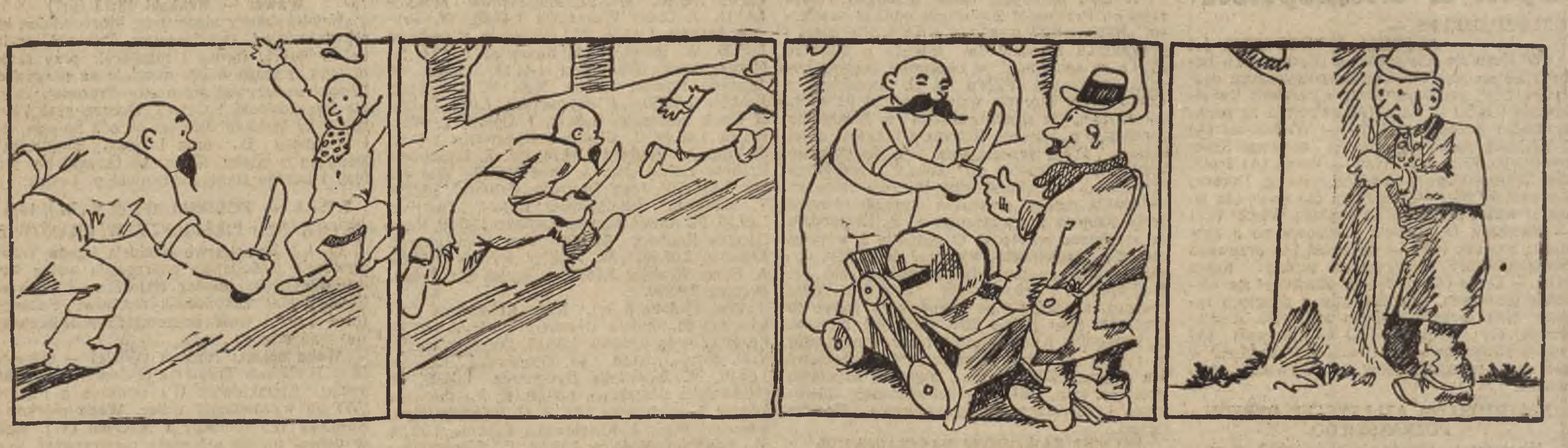
Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Czytelnikom m. Bydgoszczy, że kolportarz „7 Groszy“ na ten teren powierzyliśmy

p. Szewsowi Teofilowi

zam. przy ul. Pomorskiej 26. — Jednocześnie nadmieniamy, że p. Kwasiński Edmund, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 141, przestał być naszym agentem i niema prawa inkasowania należności abonamentowych.

Administracja

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek ujrzał z przerażeniem,
jak jakiś jegomość stary
pędził z nożem przez ulicę
jakgdyby miał złe zamiary.

A, że Froncka skóra jakoś
wcale do bitki nie swędzi,
więc też wnet drapaka daje,
a chłop za nim ciągle pędzi.

Jak się później okazało,
chłop tak pędził do „szlifierza“,
bowiem swój stępiony „majcher“
dobrze naostrzyć zamierza.

A gdy Froncek zlany potem,
poza drzewem gdzieś się schronił,
zauważył, że ów chłopek
wcale z nożem go nie gonił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.